

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
BIAŁYSTOK
 77 WIEŻ KOŚCIUSZKI Nr. 1. Tel. 63
 Konto P.K.O. nr. 64-106
Ceny ogłoszeń:
 20 wiersz mil. za tekstem (12 łamów)
 25 gr. w tekście (6 łamów)
 30 gr. w drobnych za wiersz 20 gr.

Dziennik Białostocki



w prenumeracie
z odroczeniem do
dnia lub przesyłką
pocztową
zł. 3.-
miesięcznie

„Ani na lewo ani na prawo odstąpić nie zamierzamy” Wywiad z Szefem O. Z. N. gen. St. Skwarczyńskim

Szef OZN gen. St. Skwarczyński udzielił przedstawicielowi Agencji „Iskra” wywiadu, w którym wypowiedział się obszernie na temat ostatnich wydarzeń.

— Rozdzieranie szat z powodu rzekomej zmiany kierunku ideologicznego O. Z. N. jest zwykłą komedią...

— Wiadomości o rzekomym opowiadaniu Rady Naczelnej O. Z. N. przez tzw. „grupe naprawczą”, są zupełnie błędne i gołosłowne.

— „Ani na lewo, ani na prawo nie odstąpiliśmy i odstąpić nie zamierzamy” — W stosunku do jednostek, wykazujących brak dyscypliny organizacyjnej, zmuszony byłem wyciągnąć zna- ne, ostre konsekwencje.

— Zawsze byłem, jestem i będę zwolennikiem zdrowego i pozytywnego nacjonalizmu...

— Im wcześniej społeczeństwo odrzu- ci podsuwane mu przez partie politycz- ne male cele i im wcześniej stanie w zwartych szeregach OZN, pragnącego „jednoczyć cały naród — tym prędzej osiągnąć będziemy mogli ideał Polski Wielkiej, Potężnej i Sprawiedliwej. Oto kilka znamienitych zdań z

wywiadu gen. Skwarczyńskiego, który podajemy w całości na str. 2.



Gen. Skwarczyński

Rokowania kolejowe z Litwą rozpoczynają się jutro w Warszawie

Dziś przyjeżdża do Warszawy delegacja litewska do rokowań kolejowych z Polską, rozpoczynają- cych się w piątek 29 bm. Przedsta- wiciele kolei litewskich przybyć

mają drogą przez Prusy Wschod- nie i Tczew do Warszawy.

Rokowania mają na celu dopro- wadzenie do zawarcia umowy o podjęciu normalnego ruchu kolej- owego.

W chwili obecnej wszystko jest już przygotowane do uruchomie- nia pociągów przez Zawiasy. Natomi- ast dotąd nie zakończono przezo- towań do podjęcia ruchu przez Tra- kizki.

Nie jest wykluczone, że w razie pomyślnego zakończenia rokowań delegacja litewska odjedzie, do Ko- wna już drogą normalną — przez Zawiasy pierwszym pociągiem.

Lit i złoty na giełdach polskich i litewskich

KOWNO, 27.4.

W związku z oczekiwanym na- wiazaniem stosunków handlowych polsko-litewskich tutejsze sfery go- spodarcze mówią o konieczności wprowadzenia do oficjalnych no- towań litewskich kursu złotego polskiego oraz notowania lit na giełdach polskich.

Kroki w tym kierunku zostaną przewidziane z chwilą nawiąza- nia normalnych stosunków konsu- larnych między obu krajami.

Sesja nadzwyczajna w pierwszej połowie czerwca

W kołach politycznych spodzie- wają się zwołania nadzwyczajnej sesji Izby Ustawodawczej w cią- gu pierwszej połowy czerwca br. Sesja ta, jak przypuszczają, po- trwa kilka tygodni, mniej więcej do połowy lipca.

Oczywiście w chwili obecnej ża- dne decyzje co do terminu jeszcze nie zapadły, jak również nie usta- lono jeszcze porządku obrad.

Niemcy rezygnują z udziału w wystawie nowojorskiej

WASZYNGTON, 27.4.

Ambasador niemiecki zakomunikował ds. Departamentowi Stanu, że Niemcy z powodu braku dewiz muszą zrezygnować z udziału w wystawie światowej w Nowym Jorku w r. 1939.

Grunt pod nogami

Włochy poszczycić się mo- gą nowym sukcesem: Mussolini dokonał ak- tu założenia piątego miasta na dawnych błotach.

Walka z moczarami i nieużytkami, siedliskiem malarii, prowadzona jest w Italii systematycznie, pla- nowo i zwycięsko. Słynne bagna pontyjskie i rzymskie zapadają w mroki niepamięci. Ich miejsce zaj- mują żyzne pola, ozłoczone pszeni- cą, oraz nowoczesne miasta, roz- planowane i urządzone wzorowo.

Polska w stopniu daleko więk- szym niż Włochy „szczyci się” po- siadaniem nieużytków: bagien, błot, lotnych piaszków. 10 proc. o- gólnej powierzchni kraju stanowią wszelkiego rodzaju bezplodne nie- użytki. Zajęta przez nie powierzch- nia równa jest obszarowi łąk, a siedmiokrotnie przewyższa obszar sadów i ogrodów.

Nie chodzi tu o województwa wschodnie, gdzie bagna są zagad- nieniem specjalnym. Niestety, i w województwach centralnych nie- użytki zajmują prawie 10 proc. o- gólnej powierzchni, gdy w woj. za- chodnich 9 proc., a w południo-

wych 6 proc. Nie potrzeba zaś da- leko odjeżdżać od stolicy, aby tuż pod jej boki, zwłaszcza na pra- wym brzegu Wisły, natknąć się na trzęsawiska przepłatanie tu i ów- dzie „Saharami” jałowych pias- ków.

Jest jasne, iż wysiłek, powiększa- jący użytki rolne o 10 proc. ich obecnego obszaru, nie da się wy- konać rękami i kosztem jednego pokolenia. Ale równie jasne jest, że musimy zdecydowanie w za- kresie jak największym podjąć prace nad osuszeniem bagien i za- gospodarowaniem piaszków w spo- sób i w tempie, odpowiadającym wielkiemu, 35-milionowemu naro- dowi.

Akcja melioracyjna toczy się w Polsce ospale i gnuśnie. Stale brak na nią środków pieniężnych, mi- mo, że dziesiątki tysięcy wiejskiej ludności bezrobotnej oczekuje za- trudnienia, a inne dziesiątki tysię- cy vegetują nędznie na małych pła- chetkach roli. Trzeba więc inicja- tywę prywatną i społeczną sprząć z finansowymi możliwo- ściami Państwa i stworzyć w Pol- sce... nowy grunt pod nogami.

„Za żądania Henleina stoi Rzesza” Berlin ostrzega Pragę

że gra na zwłokę stworzy „stan nie do zniesienia”

BERLIN, 27.4.

Rzesza wydaje się zdecydowa- na rzucić na szalę swój autorytet aby skłonić Pragę do przyjęcia ża- dań Henleina. O bagatelizowaniu sytuacji, w jakiej znajdują się Niem- cy sudeccy, nie ma mowy. Jak wynika z szeregu informacji po- stronnych, żądania sformułowane przez Henleina w Karlovych Va- rach były uzgodnione z Berlinem.

W miarę napływania wiadomo- ści o negatywnym stosunku rządu czeskiego do żądań Henleina, tak- tyka prasy niemieckiej idzie w kierunku coraz wyraźniejszego pod-

kreślania, że za żadaniami tymi stoi rząd Rzeszy.

Podkreśla się przy tym iż ża- dania Henleina są nienaruszalnym, aczkolwiek tylko minimalnym, pro- gramem, którym zadowolić się mo- ga Niemcy sudeccy.

Wskazuje się tu dalej, iż w wy- padku przyjęcia przez Pragę żądań niemieckich, automatycznym na- stępstwem tego faktu w dziedzinie polityki zagranicznej Czechosło- wacji będzie konieczność wypowie- dzenia przez Pragę paktu ze Zwią- zkiem Sowieckim.

Nachtausgabe” stwierdza, że

ewentualne szukanie przez Pragę wybiegów i odsuwanie tych żadań do końca bieżącego roku, wywoła- łoby tylko w Czechosłowacji stan nie do zniesienia.



Tłumy Niemców sudeckich w Karlsba- dzie witające swego wodza Henleina podczas niedzielnych manifestacji.

Pierwszy układ morski

podpisała Polska w Londynie

LONDYN, 27.4.

Wczoraj w południe w Foreign Office podpisano układ morski pol- sko-angielski.

Jest to pierwszy układ tego rodzaju, jaki zawiera Polska, jako mocarstwo morskie.

Układ ten ureguje stosunek Pol- ski do londyńskiego traktatu mors-kiego, zawartego między Anglią,

Francją i St. Zjednoczonymi A. P. w r. 1936, a do którego przystąpić mają i Włochy na podstawie nie- dawno zawartej umowy angielsko- włoskiej.

Ze strony polskiej podpiszą uk-ład amb. R. P. Raczyński i koman- dor Stoklasa, ze strony angielskiej — minister spr. zagr. lord Halifax i min. marynarki Duff Cooper.

Pogrożki Moskwy wobec Japonii

Ostre pogotowie i koncentracja na pograniczu Mandżukuo

MOSKWA, 27.4.

Na radzie wojennej odbytej one- gdań na Kremlu zapadła decyzja, aby soweckie siły zbrojne na Dalekim Wschodzie energicznie występowały w wypadkach jakiegokolwiek prowoka- cji ze strony wojsk Mandżukuo i Ja- ponii.

W związku z tym marszałek Bli- cher miał rzekomo wydać rozkaz o- strego pogotowia formacji lotniczych i kawaleryjskich, znajdujących się na pograniczu mandżurskim.

Jednocześnie na tejże radzie wojen- nej miała zapadć decyzja, aby główne siły sowieckiej armii Dalekiego Wschodu zgromadzić na pograniczu ZSRR i Mandżukuo. Koncentracja ta ma na celu uderzenie, w razie rozpo-

czenia działań wojennych, na tyły ja- ponskich oddziałów operujących w Chi- nach Północnych.

W złotych koronach z jelenimi głowami

Potrójny ślub królewski odbył się wczoraj w Tiranie

BIAŁOGRÓD, 27.4.

Dziś w południe król Zogu i hr. Ge- raldina Apponyi złączyli się potrój- nym węzłem małżeńskim; odbyły się trzy śluby: katolicki, muzułmański (islam jest bowiem religią państwa), oraz według najnowszych praw albań- skich ślub cywilny.

Hr. Apponyi wystąpiła we wspania- łej туалecie, specjalnie sprowadzonej z Paryża, z białego jedwabiu naszywa- nego perłami. Na głowie miała wianek z kwiatów pomarańczowych.

Król Zogu wystąpił w galowym mu- drze armii albańskiej.

Ceremonia ślubna odbyła się w wiel- kiej sali pałacu królewskiego. Ślubu udzielił przewodniczący parlamentu w asyście prezesa najwyższego sądu.

W sali, po prawej stronie zaroma- dzili się goście pary królewskiej i sze- łowie delegacji zagranicznych, po stro- nie lewej zaś staneli członkowie rza- du i przyjaciele króla Zogu.

Akt ślubu podpisali jako świadkowie ze strony króla — hr. Ciano i brat królewski, ze strony zaś królowej — wuj jej hr. Antoni Apponyi i minister pełnomocny Węgier w Rzymie.

W Tiranie rezyduje od dłuższego czasu pewien jubiler wiedeński, który dostarczył dworowi dwu koron dla kro- la i królowej. Są to korony ze szerego- złota, u góry ozdobione głową jele- nia z rogami — herbem bohatera naro- dowego Albanii Skanderberga, który to herb przejął król Zogu.

Powszechną ciekawość budzą pre- zenty ślubne, jakie otrzymali królowa i król. Hr. Geraldina otrzymała od króla wspaniałą bransoletę brylantową war- tości około 100.000 złotych, i dwa pier- ścienie z 15-karatowymi brylantami.

Rząd węgierski ofiarował królowej

Geraldinie karocę złotą zaprzęzoną w 6 białych koni, kanclerz Hitler 8-cylin- drową limuzynę Mercedes-Benz, rząd włoski zrezygnował z procentów od po- żyżki udzielonej Albanii, a ponadto ofiarował królowi wspaniałą jacht, a hr. Geraldinie kolbę wartości niemal ćwierć miliona lirów.

Miesiąc poślubny spędził nowożeń- stwo para królewska w pięknie po- łożonym nad brzegiem morza pałacu w Durazzo.

Ceremonie ślubne na dworze kró- lewskim były największą z uroczysto- ści jakie dotychczas odbyły się w Al- banii.

We dwoje naokoło świata Projekt lotniczki angielskiej



Betty Kirby-Green.

ta małym dwumiej- scowym samolotem sportowym. Wykonanie tego projektu uzależnio- ne jest od zdobycia przez B. Kirby Green niezbędnych funduszy.

Towarzyszyciel będzie dzielnej lotnicz- ce w tej podróży C. W. A. Scott.

Dziś według PIM-a

ciepło

przy słabych wiatrach wschodnich. W Polsce południowej zachmurzenie dość duże z możliwością drobnego deszczu, poza tym umiarkowane lub niewielkie. ŚNIEG w górach utrzymuje się w znacz- nej grubości:

Hańcza 96 cm, Wierch 310 cm, Gasienicowa 257 „, Jaworzyna Kr. 17 „, Morskie Oko 253 „, Zarożak 202 „.

WCZORAJ w dzielnicach południowo-za- chodnich podyt deszcz, na pozostałym ob- szarze Polski było na ogół dość pogodnie. Temperatura o godz. 7 wynosiła od 2 st. do 11 st., w górach zaś od —3 st. na Kaspro- wych Wierchu do 6 st. W Warszawie o godz. 11-ej 12 st.

Premier Daladier i min. Bonnet w Londynie

PARYŻ, 27.4.

Premier Daladier i min. Bonnet odlecieli dziś o godz. 16.31 samolo- tem do Londynu.

Brytyjski parowiec zatrzymany przez Japończyków

SZANGHAI, 27.4.

Na rzece Jangtse władze wojskowe japońskie zatrzymały ubiegłej nocy parowiec brytyjski „Tungwo” (1337 ton pojemn.).

Kanonierka brytyjska udać się ma na miejsce zajścia.

Wśród dawnych błot



Mussolini w rocznicę urodzin wynalaz- cy radia W. Marconiego (25 bm.) kła- dzie kamień węgielny pod budowę no- wego miasta Pomezia. Miasto to będzie piątym z kolei, powstałym na teryto- rium, które pokrywały do niedawna sławne błota Pontyjskie

5 lat Sybiru

za odbiór audycji religijnej z Warszawy

RYGA, 27.4.

Trybunał sowiecki w Witebsku skazał na 5 lat ciężkich robót na Syberii robotnika Koszyckiego w wieku lat 56 oraz jego żonę za to, że słuchali przy głośniku radiowym religijnej audycji, nadawanej z Warszawy.

400.000 żołnierzy walczy pod Yih sien

HANKAU, 27.4.

W okolicy Tajer- dzuan wojska chińskie przeszły do o- gólnej ofensywy.

W rejonie miasta Yih sien trwają zaciekłe walki, przy czym japończy- cy posługują się wielką ilością samo- lotów. Siły japońskie i chińskie działają w tym rejonie są równie liczebnie i wynoszą z każdej strony po 200.000 żołnierzy.

25 proc. bydła padło z głodu na Huculszczyźnie

Na Huculszczyźnie padło 25 proc. bydła wskutek braku paszy! Nieszczeniwa ludność Huculszczyzny jest w przededniu strasznej nędzy, gdyż jedynie jej majątek — bydło — ginie z głodu. Wszelkie dotychczasowe zabiegi i starania pozostały bez skutku.

gdyż Huculi oprócz pięknych obywateli nie dostali ani jednej wiązki paszy, ani też dodatkowych kredytów.

Delegacja huculska jeszcze w lutym, na Zjeździe Delegatów Tow. Przyjaciół Huculszczyzny w Wrochle, prosiła o pomoc w paszy

i nawozach sztucznych, wiedząc, że po zeszłorocznym nieurodzaju ciężko będzie dotrzeć do wsi.

Obiecano przysłać 20 wagonów siana. Interweniowano drogą urzędową przez Ministerstwo Rolnictwa, które odpowiednia decyzję skierowało do Lwowskiej Zbory Rolniczej.

Zaalarmowany wieściami z Huculszczyzny Bank Rolny zaczął lwowskiemu oddziałowi uruchomie nie dodatkowych kredytów na zakup paszy dla Huculszczyzny w kwocie 10.000 zł.

Dotychczas, ani pasza, ani pieniądze nie nadeszły.

Z 75.000 sztuk bydła, stanowiących główny majątek ludności, id lat ub. roku padło 25 proc.

Z pomocą dla Huculszczyzny nie wolno zwlekać ani godziny.

Większe ilości siana muszą być wysłane natychmiast i uruchomione kredyty.

EXPRESS SPORTOWY

Lekkoatleci otwierają sezon

pod znakiem przygotowań

do meczu Polska — Francja

Wczesny termin (22 maja) eliminacyjnych zawodów przed meczem lekkoatletycznym Polska — Francja, zmusił wszystkich czołowych zawodników do intensywnego treningu. Niestety, fatalna pogoda jaka panowała przez cały kwiecień nie pozwoliła na urządzenie poważniejszych zawodów na bieżni.

Obecnie sytuacja znacznie poprawiła się, z dnia na dzień jest cieplej i może wreszcie będziemy mieli tak upragnioną „prawdziwą” wiosnę.

Już na samym początku maja czekają Warszawę dwie imprezy lekkoatletyczne. W nadchodzącą niedzielę, o godz. 10.30 na stadionie W. P. Polonia organizuje międzyklubowe zawody z udziałem wszystkich najlepszych lekkoatletów (jedynie Noli nie będzie startował, ponieważ 3-go maja czeka go Narodowy Bieg na przelaj). Druga, poważniejsza już znaczenia impreza,

będzie mecz pań i panów Warszawa — CIWF, który rozegrany zostanie na stadionie CIWF (Bielany).

Program meczu przewiduje dla pań: 100 m, 200 m, 400 m, 800 m, 5000 m, 110 m przez płotki, skoki, rzuty oraz sztafety: szwedzka i 4x100 m. Dla pań: 60 m, 200 m, 800 m, skoki, rzuty i 4x100 m sztafeta.

Zawody zapowiadają się b. ciekawie, zwłaszcza jeżeli oprócz Morofczyka, Ładnowskiego, Stefanowicza i in. zdecydowała się bronić barw CIWF-u absolwenci tej uczelni, Lokajski i Kluk.

Warszawa wystąpi w swym najbliższym składzie z Nolim, Gierutą, Gassowskim, Maszewskim i Sliwakiem na czele.

A więc już 3-go maja będziemy mogli z grubsza zorientować się w formie naszych reprezentantów, przed niedłukim meczem z Francją.

Warszawa gości

węgierskich mistrzów szabli

Onegdaj przybyła do Warszawy reprezentacja szermiercza armii węgierskiej, która ma rozegrać w Warszawie spotkanie z reprezentacją armii polskiej. Szefem drużyny jest plk Somogyi.

W południe szermierze węgierscy złożyli wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza.

Mecz szermierczy pomiędzy armią polską i armią węgierską rozegrany zostanie w dniu 1 maja. Następnego dnia reprezentacja armii węgierskiej

walczyć będzie z kombinowaną reprezentacją Warszawy i Śląska. W dniu 4 maja goście rozegrają trzeci mecz w Katowicach z reprezentacją Śląska.

Węgrzy wystąpią w najsilniejszym składzie z mistrzem świata ppor. Kovacssem na czele.

Skład Polski jeszcze nie jest ustalony.

Nurmi trenerem

...piłkarzy!



Nurmi

poprawi kondycję i szybkość zawodników.

Najsympatyczniejszy biec gacz świata Paavo Nurmi zaangażowany został ostatnio na trenera mistrzowskiej drużyny piłkarskiej Finlandii „Helsinki Jai kapaballubum”.

Nurmi ma się zajmować treningiem kondycyjnym piłkarzy tego klubu. Finowie słusznie uważają, że trening lekkoatletyczny znakomicie

poprawi kondycję i szybkość zawodników.

Bajorek wygrał

inni leżą na łopatkach

Na zapasniczych mistrzostwach Europy w Tallinie pierwsze zwycięstwo dla barw polskich zdobył Bajorek bijąc na punkty Baerensa.

Innym poszło gorzej. Świętosławski uległ Norwegowi Solvick, który go pokonał na punkty, a Szajewski leżał na łopatkach w 14 min. 29 sek. zwyciężył przez Duńczyka Christensena.

Obaj Polacy zostali po tych porażkach ostatecznie wyeliminowani.

Wczoraj skończyła się również kategoria Gwoździa, który przegrał z Niemcem Seelebindelem.

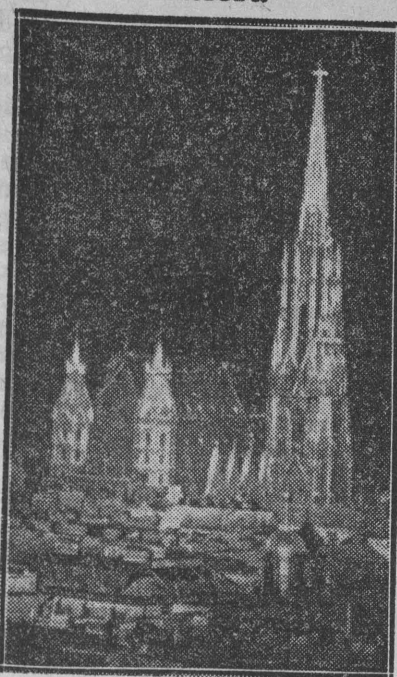
Sport w paru wierszach

PROTEKTORAT NAD MECZEM POLSKA — FRANCJA w lekkiej atletyce przyjął minister spraw wojsk. gen. Kasprzycki. Jak wiadomo mecz ten rozegrany zostanie 18-19 czerwca w Warszawie na stadionie W. P.

POZNAN — WROCŁAW, mecz piłkarski, który miał odbyć się 22 maja w Poznaniu nie dojdzie do skutku, ponieważ zarząd PZPW nie udzieli poznańskiemu okręgowi zezwolenia, ze względu na wyznaczone na ten sam termin zawody o puchar Polski.

KUCHARSKI, nasz znakomity średniotyśtanowiec, który niedawno powrócił z Grecji, gdzie trenował 3 tygodnie, znajduje się w doskonałej formie. Na zawodach eliminacyjnych przed meczem Polska — Francja startować jednako najprawdopodobniej nie będzie.

W dzień urodzin Hitlera



W dniu urodzin kanclerza Hitlera cały Wiedeń tonął w powodzi światła. Na zdjęciu przepięknie oświetlona wieża kościoła Św. Stefana.

RADIO WARSZAWSKIE

DZIS: 19.00 „Widzenie św. Jacka”, fragm. dramatyczny K. Gołby. 20.00 Muzyka lekka. 21.00 Muzyka taneczna. 22.00 Koncert inauguracyjny Tow. Krzew. Muzyki Kameralnej.

CZWARTEK

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka. 7.00 Dziennik. 7.15 Muzyka lekka. 8.00 Audycja dla szkół. 11.15 „Oratorium” — poranek muzyczny dla liceów. 11.40 Gra Fritz Kreisler. 12.05 Audycja południowa. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Audycja muzyczna dla młodzieży. 16.15 Muzyka taneczna polskich kompozytorów. Wyk.: Ork. Symf. P. R. pod dyr. O. Strazyskiego. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 Wiedza i kultura: O Instytucji Bałtyckim. 17.15 Recital fortep. a nowy M. Münza. 17.50 Poranek sportowy. 18.10 Wiadomości sportowe. 18.10 Stryżyna ogólna. 18.35 Audycja dla młodzieży wiejskiej. 19.00 „Widzenie świętego Jacka”, fragment dramatyczny. 19.30 Ballady K. Loewe. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Muzyka lekka. 20.15 „Widzenie świętego Jacka”, fragment dramatyczny. 20.45 Dziennik. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Muzyka taneczna w wyk. Mał. Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego z udziałem „Trójkę Radiową”. 21.45 „Z mojego warsztatu” — szkice literackie. 22.00 Koncert Tow. Krzewienia Muzyki Kameralnej. Wyk.: Zespół instrumentalny T.K.M.K. pod dyr. F. Rybickiego, M. Trombini, W. Szalecki i H. Bartłomiejewski. 22.50 Dziennik.

PIĄTEK

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka. 7.00 Dziennik. 7.15 Muzyka. 8.00 Audycja dla szkół. 11.15 Audycja dla szkół. 11.42 Audycja japońska. 12.05 Audycja południowa. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Audycja dla dzieci starszych. 16.00 Rozmowa z chórami. 16.15 Walce starego Wiednia — wyk. Ork. pod dyr. Wł. Szczepańskiego. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 Chalupnictwo, jego rola i przyszłość — pogadanka. 17.15 Z węgierskiej tradycji — wyk. Chór Akademicki z Szegedu. 17.50 Przegląd wydanictw. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 Motowy egzamin w muzyce operetkowej. 18.35 Audycja

dia wsl. 19.00 Komedja Al. Fredry „Pan Jo wiastki”. 20.05 Pogadanka aktualna. 20.15 Koncert symfoniczny. Wyk. Ork. Filharm. Warsz. pod dyr. J. Georgescu i R. Casadesus. 22.50 Dziennik.

ZAGRANICZNE

CZWARTEK
12.00 Wiedeń — muzyka rozrywkowa; 13.30 Budapeszt — koncert symfoniczny; 14.00 Deutschlandsender — rozgłoszenia muzyczne; 16.00 Wiedeń — koncert rozrywkowy; 17.15 Rzym — muzyka kameralna; 18.00 Berlin — muzyka rozrywkowa; 19.15 Praga — koncert rozrywkowy; 19.30 Lipsk — „Otello” — opera Verdi; 20.00 Kopenhaga — koncert wagnerowski; Berlin — wieczór; 21.00 Rzym — „Simone Boccanegra” — opera Verdi; Berlin — muzyka taneczna; 22.40 Kopenhaga — muzyka organowa; Frankfurt — muzyka lekka i taneczna; 23.20 Budapeszt — koncert muzyki polskiej z udziałem E. Umińskiego; Mediolan — muzyka taneczna.

PIĄTEK
12.00 Wiedeń — koncert orkiestrowy; 13.00 Budapeszt — muzyka cygańska; 14.00 Deutschlandsender — rozgłoszenia muzyczne; 15.15 Praga — koncert popularny; 16.00 Wiedeń — muzyka rozrywkowa; 18.10 Budapeszt — koncert chóru; Berlin — muzyka rozrywkowa; Wiedeń — koncert kameralny; 19.05 Budapeszt — koncert orkiestrowy; 19.10 Kopenhaga — muzyka lekka i taneczna; 19.30 Wiedeń — „Turandot” — opera Pucciniego; 20.10 Hamburg — „Płaszcz z Tyrolu” — muzyka rozrywkowa; 20.50 Budapeszt — „Złoty krąg” — opera Wagnera; 21.00 Frankfurt — koncert symfoniczny; 21.30 Londyn — „Mile melodie” — transmisja z Ameryki; 22.00 Stuttgart — muzyka rozrywkowa; 22.30 Stuttgart — muzyka lekka i taneczna; 23.15 Rzym — muzyka taneczna.

Dzień Polskiego Cieszyńska w radio

W dniu Święta narodowego 3 Maja, Polskie Radio nadawać będzie szereg audycji z Cieszyńska za pośrednictwem Rozgłośni Katowickiej.

Audycje te transmitowane będą na wszystkich rozgłoszeniach.

Dzień „Polskiego Cieszyńska” w radio rozpocznie o godz. 8.15 koncert orkiestry wojskowej pod dyr. kpt. Baranowskiego.

W Warszawie migawki sądowe

Bunt świadków

Pościg za panem Władziem

Zawrotno tempo współczesnego życia sprawia, że ludzie na węgach złota zaczynają liczyć swój czas i bezpłatnie nie chcą go tracić na: w sądzie.

I o ile dawniej można było z łatwością dostać każdą ilość dowodów świadków, gotowych składać zeznania wyłącznie dla samej przyjemności oddychania przez kilka godzin atmosferą świątyni Temu, dziś byle świadek, który nie widział, odmaga się od stawiania; go strony wysokiego wynagrodzenia.

Nie wiedział o tym niejaki Władysław Jędrzejczyk wiodły szereg żmudnych procesów z udziałem pp. Grzybowski.

Dzięki tej nieświadomości zarządzał do procesu o pobicie, zrywanego przed sądem grodzim na dziedzińce szeregu wybitnych, sob zamieszkałych przy ul. Hutniczej, w Mokotowie, w sąsiedztwie miejsca starcia z Grzybowski.

Przewodnicząca orszaku świadków była pewna blondynka, jej kompleksy, obdarzona przez naturę odpowiednim głosem, którym trafiała nadejść władze.

Dobrze zbudowana blondynka, która nie była bezpośrednim świadkiem pobicia pana Jędrzejka przez oskarżonych Grzybskich, jednak znalazłszy go okrzykiem na ulicy wypoczęcia gdzieś szklanec i napoiła niesześciwną wodą.

Pozostali członkowie korpusu świadków jeszcze mniej miłośnicy powiedzenia. Jedni z nich widli naziątrz miejsce gdzie leżał przedniego dnia pobity p. Władysław, inni zaś oświadczyli, że nie pamiętają, który z nich był świadkiem, który odwołał tego p. Władzia do komisariatu, szcze inni odsiadali w tym

nie karę więzienia i dlatego nie widzieć nie mogli.

Jakkolwiek p. Jędrzejczyk przyniósł do sądu walizę z dowodami rzeczowymi, a wśród nich tak nieodparte jak bandaże, którym po zranieniu miał owinięta głowę, oraz szalik z jodyną, jaką go wówczas wysmarowano, sąd uznał że bez zbędnej jedynej naocznej świadka zająścia niejakiemu panu Maciaszka, wyroku wydać nie można.

Ponieważ p. Maciaszek się nie stawił, sprawę odroczone.

Gdy zebraliśmy swe dowody rzeczowe do walizy i skłoniwszy się sądowi pan Jędrzejczyk opuścił sale sądową w kuluarach otoczył go tłum świadków, korpulentni ich prezesa zagaili.

Panie Jędrzejczyk do wielkiej Amieki co będzie z nami? Czy pan myślisz, że dla pańskiej miłości będziemy co miesiąc ganiać dar do z Mokotowa na Nowy Jazd? Koszta nam się należą.

— Ależ, owszem wróce państwu za tramwaj.

— Czego? Za tramwaj? Po czterdzieści groszy za świadczenie pod przysięgą? Ach ty łakny galarowy, czasu naocznych świadków nie szanujacy, chce ci się prawować do płac, bo ci tu leniej jak Grzybowski dołożem!

Nie czekając spełnienia tej obietnicy p. Jędrzejczyk ruszył po schodach do dół, a stamtąd na ulicę. Za nim galopował tłum świadków usiłując mu wyrwać walizę. Na szczęście udało się p. Władysławowi wskoczyć do tramwaju. Korowód świadków długo gromił mu pięściami obiecując się z nim „oblecić” w Mokotowie.

Przypuszczając należy że nieszczerzy człowiek uwikła się w nowe procesy o pobicie.

WIECH

Sylwetka Idzikowskiego

w zeznaniach świadków

W procesie Michalskiego, Idzikowski i inni sąd przystąpił do badania świadków.

Pierwszy zeznał p. Sikorski, dyrektor Zw. Izb Rzemieślniczych, na temat zarzutów przeciw Idzikowskiemu.

Sen. Wendt początkowo wyrażał się wobec świadka o Idzikowskiu bardzo dobrze, później jednak zdanie zmienił.

Do świadka zaczęły dochodzić wiadomości o zbieraniu pieniędzy przez oskarżonego na pomoc prawna dla piekarczy. Gł. Sikorski na ten temat, rozmawiał z pos. Snopczyńskim ten oświadczył, że ma również informacje od p. Wildta starszego cechu piekarczy. Jednocześnie wypłynęła kwestia brylantu. P. Sikorski powiedział Idzikowskiemu o zarzutach i dał mu 24 godziny na wyjaśnienie sprawy. Oskarżony tłumaczył się, że ma pokwitowanie na zwrot brylantu p. Wendtowi.

Następnego dnia świadek powiadomił o wszystkim klub BBWR.

Świadek daje charakterystykę sen. Wendta oraz Idzikowskiego.

Sp. Wendt był człowiekiem skromnym, Idzikowski natomiast usual Wendta, prezesa Związku Izb Rzemieślniczych w c. e. n.

Następny świadek pos. Snopczyński przytacza pierwsze wiadomości, które pojawiły się w związku o pobieraniu przez Idzikowskiego pieniędzy za wyrabianie koncesji rzemieślniczych, oraz ulg przy uzyskiwaniu świadectw przemysłowych.

Bardzo interesującą wypadła zeznanie sen. Everta, przewodniczącego sądu klubowego BBWR, który zawiast Idzikowskiego.

Sąd klubowy BBWR w ciągu swego istnienia rozpatrzył około 20 spraw honorowych, ale wszystkie to były sprawy bałwe, w przeciwieństwie do sprawy Idzikowskiego.

Sąd klubowy nad oskarżonym został złożony z inicjatywy pulk. Sławka. Pierwotnie przedmiotem rozważań sądu miały być zarzuty dotyczące in-

terwencji Idzikowskiego w urzędach, dopiero w toku wyloniła się kwestia brylantu i pobrania 20.000 zł na pomoc prawna.

Na pytanie jak Idzikowski zachowywał się przed sądem sen. Evert oświadczył, że oskarżony zadawał wszystkim kłam.

Zaprzeczając nawet, iż był u jublera Kozłowskiego kupować z sen. Wendtem brylant. Sąd udał się do p. Kozłowskiego i ustalił kłamstwo zeznań.

Duże wrażenie sprawiał następ zeznań sen. Everta gdy mówi o złożonych przez sp. Wendta zeznaniach przed śmiercią.

Sąd klubowy odwiedził sp. Wendta na łóżu śmierci i odebrał od niego zeznania, stwierdzające, iż pokwitowanie, co do rzekomego otrzymania brylantu z powrotem sp. Wendt wydał Idzikowskiemu pod terrorem.

Idzikowski groził nie tylko że popelni samobójstwo, ale także że zabije Wendta.

Zeznania swoje umierający potwierdził przed śmiercią wobec ks. pastora Lotha.

Zmarły żalił się że Idzikowski terroryzował go psychicznie.

Gdy sen. Wendt przebywał na kuracji w Truskawcu Idzikowski przyjeżdżał do niego i przesładował go prośbami oraz pogroźkami żądając, by Wendt go nie obciążał.

Wreszcie sąd przesłuchał p. Wildta sen. Wiechowicza i właściciela piekarni p. Morawskiego, którzy potwierdzają dane aktu oskarżenia co do nabycia brylantu.

P. Wildt opowiada ponadto o zbiórce pieniędzy dla Idzikowskiego na pomoc prawna. On to wręczał oskarżonemu pieniądze.

Dał mu tylko 10.000, a na pozostałą sumę zwrócił Idzikowskiemu weksle, bowiem swego czasu pożyczyl 10.000 dla Michalskiego, a Idzikowski weksle te żyrował.

Kamil Norden

MOI RODZICE ROZWODZĄ SIĘ

POWIEŚĆ

— Co będzie ze mną — pyta Kurkówna Należca — gdy wszystko w twoim domu wróci do dawnego stanu.

Wymijającą rzucą odpowiedź — nie w stu procentach szczerą.

— Na razie — niema o tym mowy... Trochę nazbyt wystająca broda Kurkówny zaczyna drgać nerwowo.

— Na razie? A to słiczne słowo!... Więc to znaczy, że w przyszłości gotów jesteś odrzucić mnie od siebie — jak zepsuta, niepotrzebna zabawka...

Zna dobrze Należca i wie jak na niego działają kobiece łzy. Toteż ostatnie słowa mówi szlochając — Słusznie ci wiernie, kiedyś był samotny, opuśczone... Gdyby nie ja — byłbyś zmarł!... rozpił się... rozchorował!...

Wzmianka o rozpiciu nie ma żadnego uzasadnienia, bo Należca nigdy w życiu nie zdradzał skłonności do pijaństwa. Ale o taki szczegół trudno w podobnej chwili toczyć spory...

— Amelciu, nie sądz, że nie oceniam należycie twoich wielkich walorów... Umiesz być anielsko dobrą... i proszę cię bądź i teraz dobrą... I zrozum, że inaczej jak jest — nie może być!...

— Owszem, rozumiem!... Murzyn zrobił swoje — murzyn może odejść!...

Ta rozmowa trwała jeszcze dość długo i przechodziła różne fazy. Amelka kilka razy popłakała się i kilka razy wybuchnęła szorstkością i gniewem...

Należca na przemiany to rozczulał się — to niecierpliwił...

Kiedy wreszcie — zaofiarował jej w bardzo i katnej zresztą formie — kosztowny podarunek, użyczył się z początku, ale w końcu dała się namówić... I pochlipując żałośnie przyjęła...

— Tobie nie mogę niczego odmówić, Ziu... I żebym choć wiedziała, że mnie kochasz!

— Kocham malefika...

W tym „kocham” dźwięczał jakiś tonik niepości i zakłopotania. Kurkówna obdarzona dobn, wyczulonym słuchem, pochwyciła ten odcień.

— Jak ty to chłodno mówisz! W tobie sięps zmieniło...

— Zdać ci się...

— Wcale mi się nie zdaje... Wyczuwam wół siebie coś złego...

— Imaginacja!... Przepraszam cię Amelciu, aleśsz już odejść, bo u Stasi ma być lekarz... I chciałm wiedzieć, co powie...

— Na rekonwalescencję powinienś Stasię węd gdzieś — na wieś...

— Zapewne... masz rację...

— Pożegnał ją czule, ale w dość przyspieszonym tempie.

Po odejściu Należca, Amelka gdy pozostała sa, zaciętna z jakąś dziką energią pięści.

— Poczekajcie!... Niech się wam nie zdaje mnie wykiwacie!... Podła banda!... Ale ja wiem: go chcę i nie ustąpię!...

Do pokoju zajrzała Kurkowa.

— Poszedł!...

— Poszedł!...

— To na obiedzie nie zostanie?

— Widzi przecież mama, że go już nie ma!... e po co zadawać głupie pytania!...

— Szkoda, że nie będzie na obiedzie... Kapuczek dzisiaj doskonały, a kotleciki z marchią i groszkiem, że pake liza!...

— Właśnie mu na tych mamy kotlecikach zia!...

— Zależy nie zależy, a napewno by mu smaki!... Już ja umiem najprostszą potrawę tak przydzić, żeby była smaczna... A prosisz, go, żeby il z nami?

— Nie prosim!

— A dla czego? To nawet tak wypada!...

on Adasia nie zna wcale... I wogóle jeżeli ma wejść do rodziny, to powinien...

Amelka zwykle dla matki łagodna i serdeczna — przerwała jej potok wymowy szorstko:

— Niechże mi mama da święty spokój!...

— A coż się taka nie w humorze, Meluniu!... Może ci się przestał podobać?... No, młodziutki nie jest... piękny także nie. Skoro jednak zdecydowałaś się już...

— A czy on mi się kiedykolwiek podobał? Nie o to chodzi!... Niech mama sobie pomyśli, że on mi tu coś kręci!...

Kurkowa przestraszyła się.

— Kręci?... Co ty powiadasz?... Znalazł sobie jakąś inną kobietę?... Ale gdzie on lepszą, miłszą, ładniejszą znajdzie...

— Z każdą inną — to ja bym sobie dała przedko radę... Ale teraz zaczyna mi na nowo brudzić ta żona...

— Żona?! Może chce wrócić do niego...

— A tak!...

Matka wysłuchawszy opowiadania Amelki — pokiwiała głową. I po swojemu wydała opinie.

— Właściwie — to nie można nic przeciw temu powiedzieć... Córką — tym bardziej chora — powinna być w domu ojca, a matka przy córce...

— To i mama przeciwko mnie?!

— Meluniu! jak ty możesz — tak mówić! Ja przeciwko tobie!... dzieciątko moje!... Ja tylko za sprawied

Postulaty robotników zatrudnionych przy regulacji Białki

Robotnicy zatrudnieni przy regulacji Białki są niezadowoleni z dotychczasowych warunków pracy i płacy. Sprawę tę powierzyli Zjedn. Pol. Zw. Zawodowych, które wysunęło żądanie zniesienia t. zw. turnusów, powiększenia ilości dni pracy w tygodniu do 6-ciu. System dotychczasowy pracującym nie dawał minimum egzystencji, natomiast pozbawiał ich tych ulg i praw, które mają bezrobotni, stawiając w gorszym położeniu, niż pozbawionych pracy całkowicie. Z.P.Z.Z. wysuwa również sprawę przywrócenia wymienionym robotnikom tych stawek, które mieli w roku zeszłym, t. j. po 4 zł. 20 gr. dziennie, tak jak robotnicy kanalizacyjni, oraz postulat uregulowania sprawy dostarczania robotnikom zajętych przy regulacji Białki butów gumowych. Do tej akcji przyłączyły się organizacje: Zj. Zaw. Polskie i Zw. Klasowe.

Od Redakcji

Wobec pewnych nieporozumień wynikłych na tle wydawania tygodnika „Mieszczanin”, wyjaśniamy, że p. Ryszard Puchalski, stały członek naszej redakcji, — nie jest współpracownikiem tygodnika „Mieszczanin”.

O ile nam wiadomo, jednym z redaktorów „Mieszczanina” jest p. Witold Puchalski.



Firma chrześcijańska Reprezentacja D.K.W. na woj. Białostockie

poleca na dogodnych warunkach Samochody, Motocykle oraz Motorowery dwuosobowe, bez prawa jazdy i podatku

Oleje i Smary Artykuły Sportowe

Prosimy odwiedzić nasz salon wystawowy, ul. Sienkiewicza 1 (pod filarami) Firma „Tok” Tel. 17-55.

OGŁOSZENIE PRZETARGOWE.

Białostocki Urząd Wojewódzki, Wydział Komunikacyjno-Budowlany ogłasza przetarg na roboty związane z przebudową i dostosowaniem do potrzeb sądownictwa budynku pomonopolowego w Bielsku Podlaskim (Hołowiec). Oferenci mogą zapoznać się z planami i projektem umowy, warunkami przetargu oraz innymi szczegółowymi w Urzędzie Wojewódzkim Wydziale Kom.-Bud. pokój Nr. 68 codziennie od godz. 10—12. Termin składania ofert do dn. 5 maja 1938 r. do godz. 12-ej.

Do moich wielbicieli!

Wkrótce do Was zawitam. Przybywam w towarzystwie Huberta Marshalla, Gail Patrick i chóru chłopców wiedeńskich.

Pozdrowienia!
Deanna Durbin „Pensjonarka”

Kino „PAN” Dziś Początek o godz. 6, 8, 10
Marsz. Piłsudskiego 20 Najweselejsza komedia sezonu

ÓSMA ŻONA SINOBRÓDEGO

CLAUDETTE COLBERT - GARY COOPER

Dwa nazwiska gwarantujące wyborną zabawę! Gary COOPER jako nowoczesny „SinoBrody” i Claudette COLBERT jako jego „ósma żona”
Reż. Ernest Lubitsch

Dr. med. Anna INDEBAUM

ul. Sienkiewicza 24, tel. 15-26.
Choroby skórno-weneryczne WYŁĄCZNIE U KOBIET
Przyjmuje: 10—12 i 5—7 wiecz.

Dr. Neumark

Choroby skórno-weneryczne, choroby i moczopłciowe. Przyjmuje od godz. 10—12 i od 3—5 w. ycz. ul. Kilińskiego 9, telefon Nr. 6-06.

Dr. A. Adamowicz

Weneryczne, niemoc, skórne Białystok, ul. Morza, Piłsudskiego 17, telefon 6-40.
Godziny przyjęć: 9—1 i 4—7 wiecz.

DOKTOR LEON KOPYŃSKI

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe ul. M. Piłsudskiego Nr. 13, róg ul. Sosnowej, tel. 5-67 od 9—1 i 5—7.30 w.

Z prac Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości

Pod przewodnictwem p. Jerzego Sierszenia odbyło się posiedzenie zarządu Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości w lokalu własnym przy ul. Pierackiego Nr. 9, na którym między innymi postanowiono: 1) Utworzyć przy stowarzyszeniu dział pomiarowy, pod fachowym kierownictwem mierniczego przysięgłego p. Jerzego Sierszenia, 2) utworzyć dział budowlany pod kierownictwem p. Aleksandra Gładysza oraz 3) dział kupna i sprzedaży nieruchomości oraz wynajmu lokali.

Ponadto postanowiono ożywić działalność biura przez powołanie na sekretarza doświadczalnego i rutynowanego kierownika p. Józefa Popowskiego, członka zarządu stowarzyszenia, oraz wydać odezwę do wszystkich właścicieli nieruchomości

chrześcijan w Białymstoku z wezwaniem do wstępowania do stowarzyszenia.

Jednocześnie postanowiono zalecić członkom poparcie Ochotniczej Straży Pożarnej przez łączny udział w „Balu Wiosennym”, który ma się odbyć w salonych Województwa w dniu 30 b. m.

Przed procesem kelnera J. Filipowicza

Zakończono śledztwo przeciwko Józefowi Filipowiczowi, kelnerowi z „Savoy” (Kilińskiego 6), który w nocy na 28 lutego r. b. uderzył nożem w brzuch właściciela tejże restauracji, Mieczysława Wićkę.

Tło zajścia miało następujący przebieg: Filipowicz często upijał się i niewłaściwie zachowywał się w stosunku do per-

Afera wodociągowa rozszerza się U H. Grynberga, I. Białostockiego i M. Goldfarba celowo uszkodzono wodomierze

Afera wodociągowa zatacza coraz szersze kręgi. Stwierdzono oszukiwanie manipulacje z wodomierzami u Hirsza Grynberga, Izaaka Białostockiego i Markusa Goldfarba, którzy zostali przez policję zatrzymani i skierowani do władz sądowniczych.

Sędzia okręgowy śledczy przesłuchaniu zwolniczych, zając im wydalać się z miasta.

Niepoprawny awantur

Znany na terenie Białostocka awanturnik Grzegorz Paszko wywołał po pijanemu bójkę podczas której przeciwnicy nie go pobili. Pomimo interwencji policjanta Paszko usiłował kontynuować awanturę.

Kiedy po zlikwidowaniu ściska policjant poprowadził krawionego Paszko do więzienia, awanturnik zły był z cjanata.

Zabity przez pociąg

Na szlaku kolejowym Czerwona Wieś — Sokółka został zabity przez pociąg nr. 739 młody człowiek Brzeźnia n/B, 25-letni, węg. Gut. Policja wszczęła dochodzenie celem ustalenia przyczyny zgonu Guta.

Uchylał się od służby wojskowej

Zostało zakończone dochodzenie przeciwko Mende Zbarowi (Kupiecka 17), który przez dłuższy czas uchylał się od służby wojskowej.

Nielegalna sacharyna

Toczy się dochodzenie przeciwko mieszkańcowi wsi Głuchow (pow. bielski), Józefowi Puście, który posiadał w odprzedaży około 5 sacharyny krystalicznej pochodzenia niemieckiego.

Jedni zapłacą, inni posiedzą

Sąd Starościński skazał: Rubinę Łozowskiego (Sosnowa 10) za przekroczenie czasu pracy w zakładzie fryzjerskim na mie-

siąc bezwzględny aresztu, Rubinę Gorzałczanę (Sucha 17) za zakłócenie spokoju publicznego na 50 zł. grzywny, Kazimierza Krzywosza (Rynek Kosciuszki 6) za nielegalną praktykę felczerską na 300 zł. grzywny, Wincentego Jaromskiego Białostockiego 91) za uprawianie nielegalnego uboju na miesiąc aresztu, Lewina Zyskę (Mazowiecka 33) za wykroczenie bułowane na 300 zł. grzywny, Józefa Delewica (Rynek Kosciuszki 26) za nielegalny pobyt w Polsce na 300 zł. grzywny.

Wyświetlenie filmów P.C.K.

W dniu 28 kwietnia o godz. 19-ej w lokalu Oddziału P.C.K. (ul. Pierackiego 44) odbędzie się wyświetlanie filmów z dziedziny pielęgnacji chorych, walki z gruźlicą i dyfterytem oraz pielęgnowania niemowląt.

Wstęp wolny dla siostr pogot. sanitarnego, członków sekcji ratowniczo-sanitarnej i wprowadzonych przez nich gości.

ZASTĘPCY

do wyłącznej sprzedaży na własny rachunek światowej sławy maszyn do pisania

„ERIK” „IDEAL” w poszczególnych rejonach woj. Białostockiego poszukiwani. Zakłady Przemysłowo-Handlowe Perla i Pomorski Warszawa, Marszałkowska 151.

Zarząd Tartaku Państwowego w Czarnej-Wsi

OGŁOSZENIE

Zarząd Tartaku Państwowego w czarnej-Wsi podaje do wiadomości, że w dniu 10 maja 1938 r. o godzinie 10 rano w kancelarii Zarządu Tartaku Państwowego w Czarnej-Wsi odbędzie się przetarg ustny na sprzedaż złomu pochodzącego z części maszyn tartacznych i wózków kolei leśnych, a mianowicie:

- 1) około 16 000 kg. złomu żelaznego
- 2) " 7 645 " " żelaznego
- 3) " 3 515 " " żelaznego
- 4) " 2 000 " " stali kuto-lanej (kółka wózkowe)
- 5) zbiornik żelazny o wymiarach: dł. 5 mb., szer. 1,40 mb. wysokość 0,95 mb., grubościanek 5—6 mm.

Osoby życzące przystąpić do przetargu przed rozpoczęciem przetargu winny złożyć do kasy Zarządu Tartaku Państwowego w Czarnej-Wsi wadium w sumie 100. — (sto) złotych.

Cena wywoławcza na złom 60 zł za 1000 kg. oraz na zbiornik 45 zł. Złom wymieniony pod punktami 1—4 w. znajduje się przy magazynie zasobów tartaku Czarna-Wieś w odległości około 1 km. od stacji kolejowej w Czarnej-Wsi, zaś zbiornik żelazny w 3 oddziale leśnictwa Kuźnica przy szosie Białystok—Grodno w odległości około 4 km. od stacji Kuźnica.

Jednostki przetargowe mogą być oglądane w dniu powszednim w godzinach urzędowych od godziny 8 do godziny 15.

Szczegółowe warunki przetargu do przejrzania w kancelarii Zarządu Tartaku w dniu powszednim w godzinach urzędowych od 8 do 15.

Wyniki przetargu podlegają zatwierdzeniu przez Dyрекcję Lasów Państwowych w Siedlcach. Czarna-Wieś, dnia 12.IV 1938 r.

KIEROWNIK TARTAKU
Inż. St. Smoleński

Chrześcijański kino-teatr

„ŚWIAT”

Powrzenie PREMIERY

Nienotowany dotychczas sukces zdobył i nienotowany zachwyt wzbudził najlepszy i najpiękniejszy FILM POLSKI

WRZOS

wg. powieści Rodziwiczówny
Ceny od 75 gr. dla młodzieży 54 gr.
Pocz. 530, 50, 930

Kino „Popularne” dawniej „GRYF”

Pocz. o godz. 530

Wspaniały podwójny program

1. Niewinnie się zaczęło...

z LORETTA YOUNG i TYRONE POWEREM w roli głównej

2. „Sensacją żyje świat!”

W rolach głównych ROCHELE HUDSON i HARRY RICHMAN

Kino „POLONIA”

Pocz. o g. 530

rażenia, jakich nie dostarczył jeszcze żaden film!

Demon ognia opanował szaleńców!

DMUND LOWE ANNA SOTHERN

w potężnym filmie

„MIASTO I PŁOMIENIACH”

Dr. M. Kacnelson

Choroby weneryczne-skrórne Przyjmuje od godz. 9—1 i od 4—7-ej. BIAŁYSTOK, Kilińskiego 8 Telefon, 9-61.

Dr. J. WALEWSKI

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe. Sienkiewicza 14 m. 3, tel. 1-40



ODTWÓRCA RÓL: MS. RUDOLFA w „Napoleona w B. Przeszedł SAN...”

w najnowszej filmie wg. powieści „TRUCIZNA” Berensteina

Zbłądziłem.

ZAGADNIENIE ZDRADY MAŁŻEŃSKIEJ

...Obraz jakiego równie pięknego dawno nie oglądaliśmy na ekranie...

„DOBRY WIECZÓR” Każda kobieta, mężczyzna, znajdy tym filmie coś z i coś dla siebie.

„DOBRY WIECZÓR”

Dr. M. KANEL

weneryczne, skórne, włosów Przyjmuje od godz. 9—1 i od 4—5 p.p. (Kobiety od godz. 4—5 p.p.) Białystok, Sienkiewicza 37, tel. 5-95

Zagadnienie teatru i kina w wychowaniu młodzieży

Najsilniej działającymi na młodzież zjawiskami dzisiejszego życia—to teatr i kino. Im przypada rola wprowadzenia polskiej młodzieży w świat rzeczy nowych i tajemniczych, ukrytych za kurtyną, czy też przemawiających z ekranu, rzeczy nowych, frapujących, pożądanych.

Dzisiejszy teatr, a przede wszystkim kino, ze względu na jego popularność, spełniając tę rolę, dostarcza, jaką w czasach młodości pokoleń poprzednich spełniała powieść, poezja, czytane z entuzjazmem i zapalem, kształtując charaktery, budząc tęsknotę, wiarę, nadzieję w lepsze jutro.

Jeżeli teatr i film mają duży wpływ na kształtowanie się zainteresowań i wyobrażeń, a przede wszystkim moralności dorastających chłopców i dziewcząt, to stać się winno, nieoszacowane, że dwa te czynniki mogą zdeprawować w tej samej mierze, co kształcić i wychowywać.

Teatr i kino mogą być dla wychowawców młodzieży wrogiem i szkodnikiem albo potężnym sprzymierzeńcem w pracy kształcenia charakterów.

Na pytanie, czym być może teatr uwzględniający potrzeby wychowawcze szkoły i potrzeby kulturalne młodzieży, odpowiada prof. T. Baliński w artykule: „Teatr szkolny a młodzież”, umieszczonym w książce wydanej przez Kuratorium O. S. w Krakowie p. t.: „Teatr szkolny w Krakowie”. Profesor autor podaje głos jednego z uczniów krakowskich: „Od najmłodszych lat bójkały się o nasze uszy słowa, które na początku były obce, ale z biegiem czasu stały się zrozumiałe, jak: kryzys, ciężkie warunki ekonomiczne i t. p. Otoczenie starszych zabijało bezwiednie w nas radość życia i tłumilo wszelkie porywy. Nasze dusze wyrwały się z tej szarzyzny, Ignac do kina, które tak mało daje. Dopiero Osterwa, ten uwielbiany przez nas aktor, zorganizował Teatr Szkolny. Teraz otwarły się przed nami horyzonty. W „Księżu Niezłomnym”, w „Lilli Wenedzie” i w innych sztukach odczuwałem nam inny świat, świat piękny i bezgranicznego poświęcenia. Do teatru idziemy z największą radością, a wracamy rozradowani, przeżywając przez długi czas swe wrażenia”.

Te słowa młodego entuzjasty dla świata idealu i piękna—to pozytywna wartość wychowawcza teatru, jako równowagi realizmu i szarości życia dzisiejszego. Do walki o lepszą przyszłość i dołę Polski, a nawet całej ludzkości potrzeba ludzi mniej może praktycznych i rachunkowych, natomiast uskrzydlenych zapalem i wyobraźnią.

Pisząc te słowa o teatrze i jego znaczeniu dla młodzieży, pozwól sobie zwrócić uwagę na znaczenie zorganizowania „teatru szkolnego”, to jest przedstawień urządzanych przez teatr zawodowy dla młodzieży szkolnej, a dających jej możliwość oglądania szeregu arcydzieł literatury dramatycznej w ujęciu sceny normalnej, z całym zaobrazowaniem jej środków: reżyserkich, aktorskich, malarskich i muzycznych.

Od szeregu lat w Warszawie, Krakowie, Lwowie, Poznaniu i innych większych miastach odbywają się przedstawienia szkolne, na których po specjalnie niższych cenach i zazwyczaj w po-

łudniowej porze wystawiane są sztuki odpowiednie dla młodzieży z zakresu literatury polskiej i powszechnej. Przedstawienia te, urządzane planowo i systematycznie są oparte na ścisłej współpracy teatru ze szkołami. Za wzór tej pracy służyć może Kraków, gdzie zrealizował swoją wielką myśl entuzjasta idei teatru szkolnego, mistrz Juliusz Osterwa.

O wychowawczych i kulturalnych zdobyczach, jakie teatr im. Słowackiego w Krakowie przynosił młodzieży, mówi najlepiej przegląd sztuk wystawionych w

ciągu 3-lecia dyrekcji Osterwy: I sezon (1932/3): „Fantazy”, „Wesele”, „Fircyk w zalotach”, „Dom otwarty”, „Wieczór trzech Królów”, „Horsztyński”, „Zemsta”. II sezon (1933/34): „Mazepa”, „Cyd”, „Śluby Panieńskie”, „Kordjan”, „Wasy i peruka”, „Powrót; posła”, — III sezon (1934/5): „Książę Niezłomny”, „Lilla Weneda”, „Ptak”, „Damy i huzary”, „Poskromienie złońcy”, „Maria Stuart”, „Złota król” i „Robinson Kruzo” (dla młodzieży).

Miała więc młodzież krakowska możność poznać: Słowac-

kiego, Wyspiańskiego, Fredrę, Szaniawskiego, Calderona, Szeke-
spira, Corneille’a, Schillera i innych.

W Warszawie, Krakowie, Lwowie i Wilnie charakter szkolny przedstawień podkreślano przez grupowe rozmieszczanie młodzieży szkołami, klasami — zawsze pod opieką nauczycieli wychowawców, następnie przez poprowadzenie każdego przedstawienia dla młodzieży krótką prelekcją, najwyżej 10 minutową, mającą za zadanie wprowadzenie młodzieży w nastrój odpowiedni, w atmosferę granej

sztuki i podkreślenie walorów artystycznych. Przemówienia takie z reguły wygłaszane były przez profesorów polonistów — dobrych mówców, umiających przez żywe, gorące słowo nawiązać bezpośredni kontakt z młodą widownią.

W środowiskach, w których młodzież chodzi rzadko do teatru, np. w Białymstoku, i słabo orientuje się w akcji scenicznej odgrywanego utworu — pożądanym jest omówienie ogólne sztuki przed pójściem do teatru na lekcję języka polskiego, a następnie po przedstawieniu umietyne wysłuchanie opinii młodzieży o sztuce, jej walorach, grze artystów, stronie dekoracyjnej i muzycznej. To da możność młodzieży nie tylko poznać utwór przez czytanie, co wymaga wielogodzinnej, nie raz mozolnej lektury, lecz pozwoli go przeżyć i przez to swój własny świat duchowy odpowiednio wzbogacić. Młodzież umie odczuć dobrą sztukę, czego dowodem entuzjazm wywołany przez wystawienie w Białymstoku przez zespół teatru objazdowego „Zaczarowanego Koła” L. Rydla i „Głazki Romarynu” Nowakowskiego. Działła także i atmosfera teatru, jako specjalnego przybytku sztuki, przenoszącej młodzież na kilka godzin w świat inny.

Dlatego też czynniki odpowiedzialne za kulturę i oświatę w miastach winny dbać o gmachy teatralne, zaopatrzone

we wszystkie nowoczesne urządzenia techniczne i piękną widownię, gdzie zgromadzona młodzież pod opieką wychowawców reagowałaby w sposób kulturalny na wrażenia wywołane widowiskiem scenicznym.

Jeśli teatr ma dać młodzieży odpowiednie wykształcenie i wychowanie, należy przed rozpoczęciem każdego sezonu szczegółowo opracować z dyrektorem teatru plan pracy, który winien uwzględnić repertuar poważny, przede wszystkim arcydzieła dramatycznej literatury polskiej o nieprzemijającej wartości artystycznej.

Dawanie dla młodzieży przedstawień z repertuaru bieżącego, często niedostosowanego do wieku młodzieży, banalnego, z domieszką niezdrówoty erotycznej — jest bezwzględnie szkodliwe i sekunduje z kinem, które przez uganianie się za niezdrówoty sensacją przyczynia się do obniżenia poczucia estetyki i piękna.

Zadaniem teatru dla młodzieży jest wykształcenie przyszłej nowej publiczności teatralnej, co także w ogólnej kulturze duchowej stanowi dodatnią pozycję.

Kino znajduje wielu przeciwników wśród przedstawicieli starszego pokolenia. Ludzie wychowani na tradycjach pierwszorzędnych scen polskich, wielbicieli wielkich talentów Hele-
ny Modrzejewskiej, Królikowskiego, Żółkowskiego, Frenkla, Kotarbińskiego, L. Solskiego, K. Kamińskiego, B. Leszczyńskiego, Przybyłko - Potockiej, znawcy wielkiej sceny Teatru Dramatycznego w Moskwie oraz scen Reinharta w Berlinie i Wiedniu — niechętnie ustosunkowują się do reklamarskiego i zakłamanego wielokrotnie repertuaru kina współczesnego.

Jednakże obowiązkiem wychowawców jest iść z postępem i wciąć go w orbitę naszych zainteresowań wszystko, co jest twórcze i wartościowe, co naszych wychowanków interesuje, a tymi własnościami film niewątpliwie wykazać się może.

Szkoły mogą i muszą wpływać silnie na właścicieli kin, aby uwzględnieli w dużej mierze potrzeby kulturalne nie tylko naszej młodzieży, lecz i szerszych warstw społeczeństwa. Wiele wartości, zarówno dydaktycznych, jak wychowawczych zawiera każdy niemal film dobrej produkcji. Tu wytłumaczamy nowy problem: dla dokonania trafnego doboru wartościowych i ciekawych filmów potrzebne jest pewne doświadczenie połączone z troską nie tyle o gust i upodobania widzów, ile raczej o walory filmu z punktu widzenia religijnego, narodowego, estetycznego i kulturalnego. (Takie walory posiadał wyświechtany w kinie „Pan” film „Książę i żebrak”).

Zainteresowani odpowiedzą napewno, że zadania, o których wspominać powiniemy być uwzględniane przede wszystkim w filmach, wyświechtanych w salach szkolnych, wybranych z ministerialnej filmoteki.

Tak! Racja! Lecz pamiętać należy, że młodzież filmy te uważa za składową część pracy szkolnej, natomiast „strawy kulturalnej” — jak się wyraża sama — szuka w kinach publicznych.

Dlatego też gdyby właściciele kin brali pod uwagę wymogi artystyczne i wychowawcze, przysłużyliby się bardzo sprawie wychowania młodego pokolenia.

R. Wójtowicz.

Numer akt: Km. 118/33 i 180/38

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wołkowysku 2-go rewiru, Michał Bojarski, mający kancelarię w Wołkowysku, ul. Kościuszki Nr. 17, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 16 maja 1938 r. o godz. 9 e j w Michałowie, gm. Izabelin, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Eugeniusza Jodkowskiego i Bronisława Hordzieja, składających się z 30 kop żyta, 4-ch krów, 2-ch jałówek, 1 byczki i 5-ciu świń, oszacowanych na łączną sumę zł. 790.—

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.
dnia 25 kwietnia 1938 r.
Komornik (—) M. Bojarski

Zamiast opłat drogowych na rzecz miasta —

zwiększono podatki i pożyczki długoterminowe

Budżet nadzwyczajny w ostatnim opracowaniu Zarządu Miejskiego

Przed kilku tygodniami Zarząd Miejski opracował preliminarz budżetu nadzwyczajnego na rok 1938/39, w którym uwzględnił po stronie dochodów wpływ w kwocie 235 tys. zł. z tytułu opłat drogowych.

Wobec tego, że opłaty drogowe w bieżącym roku nie będą jeszcze pobierane, Zarząd Miejski został zmuszony do ponownego przepracowania preliminarza, dostosowując wydatki do nowych zmniejszonych dochodów.

W wyniku obrad Zarząd Miejski globalną kwotę wydatków utrzymał w poprzedniej wysokości, umieszczając po stronie dochodów wpływy: z nowego podatku inwestycyjnego — 90 tys. zł. i z zwiększonych pożyczek długoterminowych — dodatkowo 217 tys. zł.

Nastąpiły jedynie po stronie wydatków pewne, zresztą dość nieznaczne zmiany poszczególnych działów i pozycji.

M. inn. zwiększono o 3.200 zł. wydatki na rozbudowę rzeki i targowicy zwierzęcej, zwiększono o 9 tys. wydatki na obsługę zwiększonych długów, o 5.000 powiększono wydatki na pomiar i plany zabudowy, o 25.400 zł. wydatki na budowę szkoły przy ul. Grunwaldzkiej, o 5.000 zł. — na regulację rzeki Białej, o 12.000 — na budowę zieleńców publicznych oraz o drobniejsze sumy różne inne pozycje.

Natomiast zmniejszono o 120 tys. zł. wydatki na budowę i przebudowę ulic, dróg i mostów. Zaniechano mianowicie pierwotnych projektów: budowy lub przebudowy nawierzchni na ulicach: Kupieckiej, Dzielnej, Szpitalnej, Zabiej, Dalekiej, Staszyczej, Sokólskiej i Rzemieślniczej; budowy chodników na ulicach: Kościelnej, Słonimskiej i Nowo-Warszawskiej; budowy lub przebudowy mostów na ulicach: Orlicz-Dreszera, na drodze Marczyk — Wysokistoczek

i koło stacji pomp P.K.P., wstawiając tylko niewielkie sumy na ich remonty. Zmniejszono również o 23 tys. zł. wydatki na przebudowę szos miejskich.

W tym dziale nie zostały zmniejszone jedynie wydatki: na budowę ulepszonych nawierzchni (101.500 zł.), na uporządkowanie otoczenia kościoła Farnego (20.300 zł.), na budowę

wiaduktu (355.000 zł.) i na wykup nieruchomości — 24.000 zł.

Inowacją również jest wstawienie do nowego projektu budżetu nadzwyczajnego po stronie wydatków sumy 15.600 zł. na roboty przy rozbiorze soboru na placu Wyzwolenia oraz takież sumy po stronie dochodów ze sprzedaży cegły z rozebranego soboru.

30 kwietnia 1938 r.
SALONY WOJEWÓDZTWA
2 orkiestry wojskowe.
Początek o godz. 21.
Strój wylztywe.
Wejście 3 zł.
Dochód na Ochotniczą Straż Pożarną.

WIELKI
BAL
WIOSENNY

Zaproszenia w Zarządzie Okręgu Zw. Straży Pożarnych (ul. Pierackiego 38).

Ohydne wybryki bezbożników w Starosielcach

W m. Starosielcach niedobrze się dzieje wśród tamtejszych parafian wyznania prawosławnego. W ciągu ostatnich lat 10-ciu w parafii tej zmieniło się już 7 miu duszpasterzy. Iobecny proboszcz, O. Witalis Borowski, chociaż jako duchowny i jako obywatel bez zarzutu, musi cierpieć wiele przykrości ze strony pewnego zanarchizowanego odłamu parafian.

Podczas nocnej rezurekcji dn. 23 b. m. na przylegającym do

cerkwi cmentarzu jakieś niepo-
czytalne i zdemoralizowane jednostki wywołały awanturę i bójkę, której skutkiem była profanacja poświęconego miejsca, podeptanie kilku mogił i polamanie krzyżów nagrobkowych.

Jeszcze ogół parafian nie o-
trząsnął się z przynębiającego wrażenia po tej gorszącej awanturze, kiedy najazutrz 24 bm. doszło w cerkwi do oburzającego zajścia. W chwili, gdy proboszcz O. Borowski zamierzał przystąpić do odprawienia uroczystego nabożeństwa, jeden z parafian chciał temu przeszkodzić w sposób arogancki i brutalny. Na szczęście zdecydowana postawa wiernych położyła wnet kres niesłychanemu zachwalswu.

Czyżby w Starosielcach znalazły się zwyrodniałe jednostki, którym zaipponował zbrodniczy komunista Nowak z wielkopolskiego Lubonia?

Nie możemy w przygodnej wzmiance omówić szerzej podłoża pożalowania godnych zająć w Starosielcach. Jesteśmy jednak przekonani, że wyższe prawosławne władze duchowne zajmą się tą sprawą, aby uchronić olbrzymią większość spokojnych i religijnych parafian od niebezpiecznych mącieli.

Nowy zarząd L. M. K.

Do nowego zarządu obwodu L. M. i K. weszli pp.: prezes A. Oliwa, I wiceprezes S. Jastrzębski, II wiceprezes W. Urban-
czyk, sekretarz J. Szary, skarbnik A. Karaś, przewodn. sekcji młodzieży H. Ferenciewicz, sekcja fund. obrony morskiej — Z. Czechowski, sekcja fund. akc. kol. W. Ałtuchow.

Zjazd strzelecki w Wys.-Mazowieckiem

W Wysokiem Mazowieckiem odbył się zjazd delegatów powiatu Z. S., w którym wzięli udział: przedstawiciel władzy administracyjnej p. starosta Świątkiewicz, z ramienia zarządu III okręgu L. S. p. nac. Nowak, oraz komendant okręgu

P. W. p. mjr. Riedl.
Po sprawozdaniach i dyskusji został wybrany nowy zarząd, na którego czele stanął jako prezes p. Perkowski.

Wielkie wiosenne konkursy hipiczne

Dnia 3 maja odbęda się w Białymstoku na placu koło Kmdy Garnizonu (koszary So-
wińskiego) — wielkie wiosenne konkursy hipiczne, urzadzone staraniem miejscowego pułku Ułanów Litewskich.

Program zawodów prócz części zasadniczej przewiduje szereg ciekawych i emocjonujących atrakcji kawalerskich (np. pokaz walki konnej itp.). Zapowiedziany jest przyjazd

licznych jeźdźców oraz osobistości oficjalnych. Bilety dla oddziałenia kasy w dniu zawodów można nabyć wcześniej od dnia 1.V w cukierni „Zjednoczenie”.

„Jim i Jill”

Dzisiaj po raz drugi w teatrze „Palace” odegrana będzie czarna komedia muzyczna „Jim i Jill”, która na wczorajszej premierze odniosła sukces.

WKRÓTCE
REWELACYJNA
PREMIERA!

DEANNA
DURBIN
HERBERT MARSHALL
GAIL PATRICK
Sensjonarka
NEW UNIVERSAL

Włóczędzy kolejowi

W ostatnim czasie niektóre większe miasta wysiedliły zawodowych żebraków i „raizerów”. W związku z tym zarządzeniem można zauważyć coraz więcej włóczęgów w pociągach na szlaku Białystok—Warszawa—uprzykrzających się pasażerom. Możliwość władzy administracyjnej wystąpiła do władz kolejowych z propozycją usunięcia tych natrętnych „podróżnych” z pociągów na wyżej wymienionym odcinku.

Starym zwyczajem...

We wsi Izbiścze (gm. Choroszcz) w mieszkaniu Jana Kosińskiego odbywała się zabawa taneczna, która stała się powodem kłótni. W rezultacie ciężko pobito braci: Antoniego i Franciszka Krysztopików. Dochodzenie przeciwko sprawcom bójki jest na ukończeniu.

Pepé le moko

Numer akt: Km. 351/38 III.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Białymstoku, rewiru III-go, Adolf Wiktoro, mający kancelarię w Białymstoku, ul. Marsz. Piłsudskiego Nr. 1, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 20 maja 1938 r. o godz. 12-ej w Białymstoku, ul. Łąkowa Nr. 3, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Jowela GOT-
dla centralnego ogrzewania, oszacowanych na łączną sumę zł. 5000.—

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.
dnia 21 kwietnia 1938 r.
Komornik (—) A. Wiktoro

„Kości jednego żołnierza francuskiego są warte więcej niż wszyscy Czechosłowacy świata” Twarde słowa wnuka Garibaldiego

W prasie francuskiej pojawiły się liczne głosy przeciwko obowiązowi i możliwości obrony niepodległości Czechosłowacji.

Artykuł tygodnika paryskiego „Gringoire” wychodzącego w półmilionowym nakładzie, który w obszernym artykule wstępnym zastanawia się nad pytaniem: „Czy Francuzi są obowiązani bić się za Czechów?” — wywarł wielkie wrażenie w światowej opinii politycznej.

Rolnicy nie odczuwają zniżki cen

Ceny hurtowe w Polsce nadal zniżają.

Przed rokiem, tj. w marcu 1937 r., wskaźnik cen hurtowych wynosił 60,6 pkt. (wobec poziomu cen z r. 1928, przyjętego za 100 pkt.). W styczniu br. wskaźnik ten spadł do 58 pkt., w lutym do 57,7 pkt., w marcu zaś już do 56,9 pkt. W ciągu roku więc ceny hurtowe obniżyły się w Polsce o 6 proc.

Ruch cen jest jednak b. różnorodny. I tak ceny artykułów rolnych krajowych obniżyły się od marca zeszłego roku o przeszło 10 proc., ceny surowców i półfabrykatów przemysłowych, uzależnionych od zagranicy — o 28 proc., gdy natomiast ceny artykułów przemysłowych — nabywanych przez rolników — zaledwie o 1 proc.

Min. Belisha w Rzymie



Angielski minister wojny Hoare Belisha w gronie włoskich oficerów na defiladzie w Rzymie.

Na pomoc ofiarom wojny domowej



Miasta Stanów Zjednoczonych objęła grupa literatów hiszpańskich, zbierając składki na rzecz kalek i dzieci — ofiar wojny domowej

Świat pracy

przeciw świętowaniu 1 maja

Wydział wykonawczy Zjednoczenia Polskich Związków Zawodowych wydał z okazji zbliżającego się dn. 1-go maja odezwę do robotników, w której m. in. czytamy:

— Obywatele Robotnicy! Nadchodzi dzień 1 maja — dzień obchodzony utartym od wielu lat zwyczajem jako Święto Robotnika. Święto to stało się nie z naszej winy galówką międzynarodówek. Dzień ten ze szczególną skwapliwością wykorzystywany jest przez elementy obce Narodowi i Państwu Polskiemu, szczególnie przez płatnych agentów Kominternu, dla demonstracji na rzecz czerwonej Moskwy.

Nie staniemy na jednej platformie z ruchem podziemnym, któremu na jutrzejszą Polskę nie zależy.

Lepszą przyszłość robotnika polskiego widzimy jedynie i wyłącznie na tle Polski wielkiej, silnej, sprawiedliwej, społecznej i demokratycznej.

Odrzucamy zdecydowanie próby mieszanina się wszelkiego rodzaju międzynarodówek w życie Polski.

Rzucamy hasło zjednoczenia wszystkich robotników Polaków w jedną, polską, niezależną organizację zawodową do walki o nowe jutro Polski, o pełne prawa dla polskiego świata pracy!

Obywatele Robotnicy! O nowe jutro Polski walczyć będziemy pod własnymi, narodowymi sztandarami, które wiodły nas na pola bitew.

Występujemy z inicjatywą ustanowienia przez Państwo Święta Pracy, które powinno być świętem radości, hołdem dla twórczej pracy i przegladem naszego dorobku, a nie ponurym obrazkiem walk partyjnych i de-

gracji wrogich Polsce żywiołów.

nawia się nad pytaniem: „Czy Francuzi są obowiązani bić się za Czechów?” — wywarł wielkie wrażenie w światowej opinii politycznej. Powołując się na liczne zapytania tych, którzy w wypadku wojny podlegają mobilizacji, — tygodnik paryski daje odpowiedź na ich pytanie: „Dlaczego mamy się bić za Czechosłowację?”

Czechosłowacja — konglomeratem narodowości

„Gringoire” stwierdza przede wszystkim, że Czechosłowacja jest państwem utworzonym z różnych części dawnej monarchii austro-węg. przez traktat Wersalski.

„Pod względem etnicznym — pisze „Gringoire” — Czechosłowacja w rzeczywistości — to muzeum ras, w którym istnieje co najmniej sześć narodowości: 6 i pół miliona Czechów, 3 i pół miliona Niemców, 2 mil. Słowaków, milion Węgrów, 500.000 Rusinów, 250 tys. Polaków i liczna ludność żydowska rozproszona po całym kraju.”

„Nie ma narodu czechosłowackiego” — stwierdza tygodnik francuski — poszczególne narodowości różnią się pomiędzy sobą.

„Czechosłowacja jest konstrukcją myślową (une construction de l'esprit) pozbawiona jednoci geograficznej i etnicznej.”

Panowanie Czechów oparte jest na przemocy

„Gringoire” powołuje się dalej na zdanie znanego publicysty Gastotte'a, wypowiedziane w nie mniej rozpowszechnionym tygodniku paryskim „Candide”: „Rząd praski — stwierdza Gastotte — uzbrojony w prawa wyjątkowe od lat pięciu, odroczył wybory municypalne przypadające w r. z.; policja ma prawo, nie uciekając się do trybunałów sprawiedliwości, skazywać obywateli na 6 miesięcy więzienia i 50.000 koron grzywny, organy administracji państwowej mają prawo wstrzymać wypłatę emerytur i pensji pracowników państwowych, prawo o obronie państwa daje szerokie pełnomocnictwa władzom państwowym w 25 km pasie granicznym, który w praktyce wskutek wydłużonej granicy, obejmuje

blisko połowę terytorium państwowego, zamieszkałego przez mniejszości narodowe. W pełni pokoju prawa wyjątkowe stosowane są do dwóch piątych części ludności.”

„Gringoire” stwierdza, że wszystkie terytoria mniejszości narodowe: Niemcy, Słowacy, Węgrzy, Rusini, Polacy nie są zadowoleni z istniejących stosunków i mają tendencję odśrodkową.

Pomoc Sowietów

„Depesza z Moskwy — pisze „Gringoire” — przyniosła nam wiadomość że Z.S.R.R. znajdzie możliwość pomocy dla Czechosłowacji.

„Chcielibyśmy wiedzieć, jaką drogą?”

„Rosja nie graniczy ani z Niemcami ani z Czechosłowacją. Musiałaby tedy przejść przez Polskę bądź przez Rumunię.”

„Ale obydwie te kraje oświadczyły się oficjalnie, że w żadnym wypadku nie pozwolą przejść wojskom sowieckim przez swe terytorium.”

„Jeśli bolszewicy pomimo to zechcą nastąpić, ryzykują oni wielką przegródką, którą potrafi całkowicie zaabstrahować ich siły.”

A koinowito sowieckie? Niemcy potrafią zaatakować i zniszczyć bazy lotnicze sowieckie, jeśli zostaną one zainstalowane w Czechosłowacji.

Kości żołnierzyka francuskiego...

„Gringoire” cytując dalej głosy prasy francuskiej w szerokiej rozpiętości ich barwy politycznej które w sposób stanowczy wypowia-

dają się przeciwko ew. angażowaniu się Francji w obronie Czechosłowacji.

Z poważnych organów prasy prowincjonalnej, będącej przeważnie pod wpływem rządzącej partii radykałów, zasługuje na uwagę głos L. Garibaldiego — wnuka znającego bohatera walk o zjednoczenie Włoch, który wypowiada się na szpaltach „L'Eclair de Nice”.

„Pomoc jaką Francja chciałaby okazać Czechosłowacji — pisze L. Garibaldi — jest niewykonalna. Francja nie ma mięsa dla armii. Nikt nie ma prawa wciągać ją w wojnę, gdzie nie chodzi o obronę granic i niepodległości.

„Kości jednego żołnierzyka francuskiego (d'un petit soldat français) znaczą dla nas więcej, niż Czechosłowacy całego świata”.

Marszałek Śmigły - Rydz

protektorem uroczystości b. żołnierzy polskich na Wschodzie

Z okazji obchodu rocznicy bitwy pod Pakostawiem, 20-lecia powstania i Korpusu Polskiego i 20-lecia bitwy pod Kaniowem, zameldowała się u P. Marszałka Śmigły-Rydz reprezentacja b. żołnierzy polskich na Wschodzie w osobach: prezesa min. dr. Nakończnikowa - Kłukowskiego, wiceprezesa plk. Weckiego, sekretarza generalnego plk. Zb. Beliny - Prażmowski i plk. Pytla.

P. Marszałek wyraził zgodę na objęcie protektoratu nad wymienionymi uroczystościami.

Poprawa gospodarcza w Polsce i Niemczech Tam rośnie dobrobyt -- a nas spożycie

Według urzędowych danych niemieckich obroty detaliczne w wewnętrznym handlu Rzeszy wzrosły z 23 miliardów marek w roku 1932 do 31 miliardów mk. w r. 1937. Wzrost wykazał m. in. również obroty używkami i artykułami o charakterze bardziej luksusowym, tak np. spożycie cygar. — podniosło się o 59 proc., papierosów o 32 proc., wina o 90 proc., kawy o 71 proc., piwa o 28 proc. etc.

Liczyby powyższe wskazują wyraźnie drogę, jaką przebyło gospodarstwo Trzeciej Rzeszy w dobie pięcioletnich rządów Hitlera. Zapewne, w okresie tym tak w Niemczech, jak i na całym świecie koniunktura gospodarcza uległa wydatnej poprawie. Ale czy tylko koniunkturze światowej zawdzięcza Niemcy wzrost obrotów i, co więcej, widomy wzrost dobrobytu?

Przyjmując również rok 1932 za podstawę porównań, stwierdzamy, że ogólny obrót wewnętrzny w Polsce wzrósł w r. 1937 mniej więcej o 60 proc., przy czym obrót dobrami spożywczymi o ok. 40 proc. Byłby to zatem sukces, gdyż tem-

po wzrostu wymiany wewnętrznej w Polsce jest żywsze, aniżeli w Niemczech. Za to poszczególne elementy tej poprawy kształtują się odmiennie. I tak spożycie wyrobów tytoniowych i kawy utrzymało się bez zmiany, piwa — obniżyło się o 8 proc., wzrosło natomiast o około 50 proc. w dziale wyrobów włókienniczych i o 31 proc. w cukrze.

Dane dla Polski wskazują, że po poprawie koniunktury poszła po linii przede wszystkim inwestycyjnej, a dopiero na dalszym planie ułożała się poprawa konsumpcji. Co więcej — wzrost spożycia dotyczy głównie artykułów masowych i to pierwszej potrzeby; stąd nie ma wzrostu spożycia kawy lub piwa (przeciwnie — jest nawet spadek), podczas gdy spożycie tkanin i cukru podniosło się bardzo wydatnie.

Pomimo równoległości poprawy

„Z wiatrem w zawody”



W berlińskim parku ludowym odbyły się zawody miniatury jachtów żaglowców w obecności prezydenta Berlina.

Oto jedna z prób startu tych modeli przed uroczystością.

Pierwsza polska wystawa szpitalnictwa

Z inicjatywy Polskiego Towarzystwa Szpitalnictwa odbędzie się pod protektorem pana premiera dr. Ślaskowskiego w Warszawie pod koniec lata br. pierwsza polska wystawa szpitalnictwa, której celem jest przedstawienie doniosłości zagadnienia szpitalnictwa w życiu Narodu.

Wystawa obejmie szereg działów m. in. zajmie się zagadnieniem budowy i wyposażenia nowoczesnych szpitali.

Aktualne problemy obrony przeciwgazowej, ratownictwo i pielęgniarstwo przedstawione będą w sposób żywy i interesujący.

5 godz. 24 min. i 4595 m wysokości

Zatwierdzone rekordy „Baka”

Międzynarodowa Federacja Lotnicza (FAI) zatwierdziła jako rekordy międzynarodowe osiągnięcia polskiego motoszybowca „Bak” konstrukcji inż. Kocjana.

16 lutego b. r. „Bak” wzniósł się na wysokość 4.595 m, a w dniu 23 lutego b. r. utrzymał się w powietrzu 5 godzin 24 min. i 19 sek. Pilotem był w obydwóch wypadkach p. Michał Offierski, kierownik wyższej szkoły szybowcowej w Katowicach i oblatywacz warsztatów szybowcowych w Warszawie.

Są to pierwsze rekordy międzynarodowe motoszybowca konstrukcji polskiej. Wartość ich jest tym większa, że daleko w tyle pozostała poprzednie. Dotychczasowy rekord wysokości należał do pilota niemieckiego Fryderyka Auf-



Motoszybowiec „Bak”

fermana na motoszybowcu „Nobel 5” i wynosił 2.970 m, rekord długotrwałości został ustanowiony przez tego samego pilota na motoszybowcu „Baby 2” i wynosił 3 godz. 36 min.

Rekordy, z których dumnie być mogą konstruktor i pilot, stawiają nasze motoszybownictwo w pierwszym miejscu w całym świecie. (d.)

Przemówienie P. Prezydenta w dniu 3 maja

przez radio do młodzieży szkolnej

W dniu 3 maja w godz. od 14.30 do 14.50 z okazji obdarowania odbiornikami lampowymi szkół i organizacji świe-
tlicowych w rejonie spalskim — P. Prezydent R. P. wygłosi przez radio przemówienie do dzieci i ludności wiejskiej, zebranej na tej uroczystości w Lubochni, jak również i do całej di-

22 odbiorniki lampowe, jakie będą rozdane w Lubochni, zostały oddane do dyspozycji P. Prezydenta przez m. n. Kalfńskiego oraz Polskie Radio. Odbiorniki te P. Prezydent R. P. przezna-

czył dla 20 szkół powszechnych oraz dla dwu świetlic organizacyjnych rejonu spalskiego.

Dar ślusarza dla P. Prezydenta

Rzplitej

Pan Prezydent Rzplitej przyjął Jana Zytkewicza, ślusarza z Krokotki, grumizewickiej, pow. stonimskiego, który ofiarował Panu Prezydentowi w daro-

skonstruowane przez siebie, bardzo pomysłowe kowadełko, będące zarazem

papierosnicą, popielniczką i zapalniczką.

Rada naukowa Instytutu pracy samorządu terytorialnego

W Warszawie odbyło się onegdaj inauguracyjne posiedzenie rady naukowej Instytutu Pracy Samorządu Terytorialnego.

Zadaniem rady naukowej jest podjęcie prac naukowo-badawczych nad samorządem. Udział w pracach rady naukowej biorą profesorowie wyższych uczelni, wykładający przedmioty samorządowe lub pokrewne z prof. prof. Jaroszyńskim, Bystroniem, Chałasińskim i Krzeczowskim na czele.

Zebrań zajął prezes instytutu Witold Zbikowski, po czym referat programowy w sprawie działalności rady naukowej wygłosił inż. Kazimierz Kuhn. Po odczytaniu i przyjęciu regulaminu ukończyło się posiedzenie rady naukowej w składzie:

Prezes inż. K. Kuhn, wiceprezesi: dyrektor Państwowego Instytutu Kultury Wsi dr J. Chałasiński i dyr. Instytutu Spraw Społecznych K. Kornilowicz oraz sekretarz W. Kaczynski.

Władysławowo port w Wielkiej Wsi

W dniu 4 maja odbędzie się poświęcenie i otwarcie pierwszego nadbrzeżami otwartego Bałtyku portu rybackiego w Wielkiej Wsi. Port ten otrzyma historyczną nazwę Władysławowa.

O godz. 11-ej nastąpi akt poświęcenia i otwarcia portu, następnie odsłonięcie pomnika w postaci wielkiego głazu.

Obok pomnika odsłonięte zostaną dwie tablice poświęcone przedstawiające Półwysep Helski i jego nasadę za czasów króla Władysława 4-go oraz mapę obecną brzegu z uwidocznionym portem Władysławowa.

Mistrz podniebnej akrobacji

Tytuł mistrza lotniczej akrobacji zdobył na tegorocznych międzynarodowych zawodach we Francji znakomity lotnik niemiecki hr. Hagenburg.

Na zdjęciu hr. Hagenburg (z lewej) rozmawia ze słynnym francuskim lotnikiem akrobatą Detroyat (z prawej).



W piątek rozpoczyna się w Kownie rokowania polsko-litewskie na temat komunikacji powietrznej.

Przewodniczącym delegacji polskiej wyznaczony p. Michał Potulicki, zastępcą naczelnika wydziału prawnego M.S.Z.

W skład delegacji wchodzi: inż. Józef Zygorski z departamentu dróg wodnych M.S.Z., p. Stanisław Deptuła z Min. Przemysłu i Handlu, p. Tadeusz Zbarski z Min. Spr. Wewn. Ponadto w charakterze obserwatorów — dr Józef Marlewski z M.S.Z.

Ze strony litewskiej przewodniczącym delegacji mianowany został dyrektor departamentu handlowego litewskiego M.S.Z. p. Norbertas. W skład delegacji wchodzi: dyrektor departamentu dróg wodnych p. Rymkus, zastawiciel Min. Spr. Wewn. p. Aleksandras oraz inspektor lasów p. Vilejzyskas.

Delegacja polska uda się do Kowny przez Wilno — Ukmęgę.

Komunikacja wodna z Litwą przedmiotem konferencji w Kownie

W piątek rozpoczyna się w Kownie rokowania polsko-litewskie na temat komunikacji powietrznej.

Przewodniczącym delegacji polskiej wyznaczony p. Michał Potulicki, zastępcą naczelnika wydziału prawnego M.S.Z.

W skład delegacji wchodzi: inż. Józef Zygorski z departamentu dróg wodnych M.S.Z., p. Stanisław Deptuła z Min. Przemysłu i Handlu, p. Tadeusz Zbarski z Min. Spr. Wewn. Ponadto w charakterze obserwatorów — dr Józef Marlewski z M.S.Z.

Ze strony litewskiej przewodniczącym delegacji mianowany został dyrektor departamentu handlowego litewskiego M.S.Z. p. Norbertas. W skład delegacji wchodzi: dyrektor departamentu dróg wodnych p. Rymkus, zastawiciel Min. Spr. Wewn. p. Aleksandras oraz inspektor lasów p. Vilejzyskas.

Delegacja polska uda się do Kowny przez Wilno — Ukmęgę.

Polska przoduje na wystawie w N. Jorku

Polska została przez władze wystawy światowej w Nowym Jorku zakwalifikowana wśród pierwszych trzech państw spośród 62 pod względem czasu przygotowań i wyników prac.

Niezmordowany bojownik

o niezależność Estonii



Konstanty Paet

Estonie zgro-
madzenie narodo-
we wybrało dr
Konstantyna Paet-
sa prezydentem re-
publiki.
Konstanty Paet,
mąż stanu, które-
go zalety intelek-
tualne dorównują
walorom moral-
nym, ośmiokrotnie
już od chwili po-
wstania republiki
wybierany jest naczelnikiem państwa.
Trudno chyba o piękniejsze świadectwo
patriotyzmu, prawości, poczucia obo-
wiązku.
Tym razem jednak po raz pierwszy
na mocy nowej, niedawno uchwalonej
konstytucji, przysługujące będzie dr
Paets — tytuł prezydenta.
W osobie 64-letniego dr Paetsa cały
naród estoński czci twórcę i budownic-
czego swej niepodległości i państwowo-
ści, autora wszystkich praw reform
państwowych. Jemu zawdzięcza Estonia
nową konstytucję. Wzorowana na
polskiej konstytucji kwietniowej, co pod-
kreślił w rozmowie z dziennikarzami
podczas swej zesłorocznej wizyty w
Warszawie estoński minister spraw za-
granicznych dr Akel, bliski współpracownik
prezydenta.
Przeszłość prz. Paetsa to obraz nie-
przerwanej walki o niepodległość ojczy-
zny. Dr Paet urodził się w przepięk-
nym Tahruranna w pobliżu Paernu. Oj-
ciec jego był właścicielem ziemskim.
Przyszły prezydent ukończył gimna-
zjum oraz ewangelickie seminarium du-
chowne. Jako 24-letni młodzieniec otrzy-
muje doktorat prawa na uniwersyte-
cie w Tartu.
Poświęca się całkowicie pracy spo-
łecznej. Rozpoczyna walkę o odebranie
samorządu w Tallinie zwyczajną Est-
onczy. Paet zostaje zastępcą bur-
mistrza.
Nadchodził pamiętny rok 1905. Dr

**Czas
odnowić
prenumeratę**

Drapacz chmur w Kownie

Rozbudowa stolicy Litwy następuje
w bardzo szybkim tempie. Zarówno w
centrum miasta jak i na peryferiach
buduje się dziesiątki nowych domów,
przy czym bieżący sezon budowlany
ma być szczególnie ruchliwy.
W r. bieżącym powstanie w Kownie
również wiele budynków rządowych.
Duże konsorcjum finansowe, dyspo-
nujące kapitałem zagranicznym zamie-
rza wybudować w stolicy Litwy pierw-
szy drapacz chmur, który ma mieścić
w sobie wielki hotel oraz szereg nowo-
czesnych magazynów.

Dr KAJOT

WALKA O ŻYCIE

NA SZALACH
SPRAWIEDLIWOŚCI

Powieść

Aplikant Pełkowski jest badany w Urzędzie śledczym. Skąd Pan wie, że męczona Budziejewskiego nie tylko zamordowano, lecz również obrabowano, przecież ja panu tego nie mówiłem? — zaskakuje go niespodziewany pytaniem podkomisarz Kornacki.

Pełkowski pod tym nowym ciałem drgnął.
— Pan znowu ma wrażenie, panie komisarzu — powiedział — że mnie pan „złapał”. Tymczasem, gdyby pan był mniej ożywiony chęcią udowodnienia mi winy, a więcej zwracał uwagi na stan faktyczny, może by to wyszło sprawie na lepsze. Niech się pan, proszę, zastanowi. Powiedział mi pan, że męczona Budziejewskiego zamordowano. Jaki mógł być motyw zbrodni? Tylko i wyłącznie rabunek. Ten człowiek nie miał wrogów. W jego życiu nie było żadnej tajemnicy. Był bogaty, nie miał żadnych namiarów. Wszystko miało uregulowane, jak w zegarku. Na parę godzin przed morderstwem, wpłacono mu kolosalną sumę 125.000 złotych. Widziałem to przecież. Od pierwszej chwili badania kładzie pan szczególny nacisk na to, skąd miałem pieniądze. Doprawdy nie trzeba być jasnowidzem, aby się domyślić, że w mieszkaniu męczona zabrano pieniądze i pan mnie właśnie o to podejrzewa.
— Jak się bestia broni — przemknęła przez głowę podkomisarza myśl. Głośno powiedział:
— Wróćmy na chwilę do odebrania pieniędzy za

Łatwiej o wypadek na szosie

niż przy sterach samolotu

--mówi pilot amerykański p. Mac Leod



Mac Leod

Z pilotem ame-
rykańskim p. E.
C. Mac Leodem,
który razem z p.
Mittem, pilotem
P. L. L. „Lot”
opiekował się no-
wym samolotem
komunikacyjnym
„Lockheed 14” w
podróży z Bur-
bank (Ameryka)
do Warszawy,
spotykamy się w
dzień jego wyja-
zdu z Polski.
Pan Mc Leod jest wielokrotnym
„millionerem” powietrznym i jed-
nym z najstarszych oblatywaczy
w Ameryce.
Nie miał dotąd żadnego wypadku
w powietrzu.
— A szrama na czole? — pyta-
my.
Odpowiada uśmiechem.
— Pamiętka, która pozostawił
mi wypadek samochodowy, bo o
wiele trudniej jest prowadzić samo-
chód na szosach amerykańskich.

albo europejskich, niż pilotować sa-
molot.
W swojej 20-letniej karierze lot-
niczej, p. Mc Leod był instruktorem
armii brazylijskiej, argentyńskiej
itd. W lutym r. b. udał się samo-
lotem do Indii, gdzie uczył pilotażu
maharadzę Kaszmiru i maharadzę
Jogpuru.
— W przeciągu dwu miesięcy o-
trzymał licencję pilota — opo-
wiada p. Mc Leod — i chociaż u-
przednio latał tylko jako pasażer-
owie, okazało się, że posiadają
„wyczucie” samolotu.
„Uczennica” amerykańskiego pi-
lota była również Amelia Earhardt.
— To było półtora roku temu —
wspomina p. Mc Leod — „Miss
Lindy” nabyła wiedzy turystycznej
„Lockheed” i w Los Angeles zapa-
lałem ją z nową maszyną. To
była nadzwyczajna pilotka — do-
daje z entuzjazmem. — Cały dzień
spędzała na lotnisku, a nawet w
nocy śniła o samolotach. Poza lot-
nictwem nie dla niej nie istniało.
— A jak zniósł podróż transce-
nialną najmłodszy samolot polski?

Z Burbank do New Yorku (4.000
km) p. Mc Leod z p. Mittem prze-
leciał w przeciągu 10-ciu godzin,
ładując tylko raz dla nabrania ben-
zyny. W New Yorku odjęto z sa-
molotu skrzydła i stery i umiesz-
czono je w skrzyniach. A kadłub
„Lockheeda” pokryto grubą war-
stwą tłuszczu, zakotwiczono na po-
kładzie i troskliwie okryto brezentem.
— Przygotowania do podróży
morskiej zajęły 5 dni. Również 5
dni trwało w Gdyni „odtłuszcze-
nie” samolotu.
P. Mc Leod opuścił w nocy War-
szawę i udał się samolotem do
Amsterdamu, skąd wkrótce odpły-
nie do Ameryki.

Taniec ze śmiercią



W cyrku Barnuma w Nowym Jorku do
najsensacyjniejszych numerów należą
niesłychane popisów dwóch japońskich
akrobatów na drucie.

Puchar od Radia

dla zwycięskiej „Warszawianki”



Przedstawiciel Polskiego Radia red. De
linikajls (pierwszy z prawej) wręcza
puchar prechodni Polskiego Radia za
bieg Raszyn — Warszawa przedsta-
wicielowi K.S. Warszawianka, kpt. Bu-
showi (pierwszy z lewej).

Masowe rozwody w Palestynie

Z ostatnich statystyk wynika, że o-
gólna liczba mieszkańców Palestyny
wynosi obecnie 1.401.806, z czego 63
proc. stanowią mahometanie, 28,2 proc.
żydzi, a 7,9 proc. chrześcijanie.
Ciekawy szczegół, zaczerpnięty z
powyższej statystyki: 74 proc. rozwó-
dów udzielanych jest Izraelitom. W
ciągu ostatnich trzech miesięcy za-
1.000 zawartych wśród żydów mał-
żeństw przypada 675 rozwodów.

Skradziony obraz Rembrandta



Tajemnicza kradzież bezcennych ob-
razów Rembrandta, Van Dycka, Gama-
borougha i Reynoldsa w zamku Chil-
ham w Anglii, o czym donosiliśmy —
nie została dotychczas wykryta.
Właściciel skradzionych arcydzieł p.
Davis wynagrodził 200.000 zł nagrody
za odnalezienie obrazów.
W zamku przeprowadza obecnie śledz-
two specjalna komisja inspektorów ze
Scotland Yardu.
Na zdjęciu skradziony obraz Rem-
brandta „Saskia przed lustrem”, oce-
niany na 10.000 funtów (ok. ćwierć mi-
liona zł).

Gdy król się żeni

„Wielkie dni” Albanii

Albania przeżywa „wielkie dni” za-
ślubin swego króla Ahmeda Zogu z pi-
ką na Węgierka hr. Apponyi.
Dobre wrażenie na Albańczykach u-
czyniła wiadomość, że uroczyste narze-
czona króla, hr. Apponyi, uczy się je-
zyka albańskiego, którym włada już
niezłe.
Suknia ślubna narzeczonej, zamówio-
na w Paryżu, jest uszyta z białego at-
lasu, a stanik haftowany drogiemi kar-
mieniami. Spódnica długa i bardzo sze-
roka, przecięta z przodu i narzucona
na króciutką i wąską spódniczkę. Od
ramion spływa bardzo bardzo długi
tren, haftowany srebrem.
Po ślubną suknię przyszłej królowej
albańskiej, udały się do Paryża siostry
królewskie, księżniczki Maxhilde, Rije
i Myzelen, które „przy okazji” zamó-
wiły oczywiście stosy toalet dla siebie.
Król Ahmed Zogu wiodł dotychczas
życie monotonna. Jedyną jego roz-
rywką było palenie papierosów. Wy-
palał ich przeszło 150 dziennie. Uległ
nawet kiedyś zatruciu nikotyną i mu-
siał spędzić kilka tygodni w sanatorium
monachijskim.
Choć król albański jest muzułma-
ninem, wydał dekret wyzwalający ko-
biety z zasłaniania twarzy. Podobno de-
kret ten inspirowała nie tyle wolno-
myślność monarchy, ile... miłość brat-
erska. Król jest bardzo przywiązany
do swoich sześciu siostr, które uskar-
żały się niejednokrotnie na uciążliwy
przymus zasłaniania twarzy.
Przywiązanie króla do sióstr wyra-
ziło się również w mianowaniu ich do-
wódami kilku pułków albańskich. Je-
den z tych pułków, uformowany wy-
łącznie z kobiet w szkarłatnych pan-
talonach i zielonych dołmanach, prze-
defiluje na czele z ks. Maxhilde pod-
czas uroczystości ślubnych przed pa-
rą królewską.
Król Ahmed Zogu pochodzi z górskie-
go szczepu Mat, z północnej Albanii.
W r. 1922 został premierem. Jako szef
rządu pracował nad podniesieniem kra-
ju, który uzyskał niepodległość dopiero

w r. 1913 po wojnie bałkańskiej. W
dwa lata później w Albanii wybuchła
rewolucja i obecny monarcha musiał
ratować się ucieczką do Belgradu, skąd
powrócił niebawem do ojczyzny na cze-
le swej armii.
Po opanowaniu kraju, wybrano go
prezydentem republiki, a 1-go września
1928-go roku obwołano królem.



Trzy siostry króla Albanii

Szczupaki w samolocie dla Abisynii

W Gondar w Abisynii wylądował
samolot, który w specjalnych metalo-
wych skrzyniach przywiózł 300.000
szczupaków, przeznaczonych dla jezio-
ra Tana.
Szczupaki przybyły na miejsce prze-
znaczenia żywe i zostały niezwłocz-
nie wypuszczone do jeziora.

akumulatyw. Dlaczego pan ich sam nie odebrał?
— Nie chciałem, panie komisarzu, aby to widzia-
no. Przy kasach z wypłatami zawsze cychają „ki-
bice” wysłigowi i momentalnie roznoszą wiadomość
o wygranej po torze.
— Dlaczego zależało panu na tajemnicy w tym
wypadku?
— Aplikant spuścił oczy.
— Miałem na polu długi, panie komisarzu. Byłem
w rękach lichwiarzy torowych. To specjalny gatunek
ludzi. Pożyczają na sto procent tygodniowo. Kto raz
się dostał w ich łapy, ten prawie nigdy się już
nie wydosztanie. Zna ich wszyscy. Sami nie grają ni-
gdy, tylko żerują na graczach. Zwykły lichwiarz, to
łagodny baranek w porównaniu z nimi. Gdyby się do-
wiedzieli, że wygrałem znaczną sumę, rzuciliby się
na mnie, jak szakale. A ja chciałem grać tymi pie-
niędzmi, wygrać jeszcze więcej i wtedy dopiero ich
spłacić.
— Czy pańskie długi są aż tak wielkie?
— Bardzo wielkie, — westchnął aplikant.
— Kogo więc pan prosił, aby odebrał dla pana te
pieniądze?
— Powiedziałem już, panie komisarzu, że tej oso-
by nie mogę panu wymienić.
— Dlaczego pan tego nie może zrobić?
— I na to pytanie nie mogę odpowiedzieć.
— Może pan powie tylko, czy to była kobieta, czy
też mężczyzna?
— Pełkowski rozłożył ręce.
— Proszę nie zadawać mi w tym punkcie żadnych
pytań, panie komisarzu. Nie odpowiem panu ani je-
dnym słowem.
— Pan sobie chyba zdaje sprawę, panie aplikan-
cie, w jakie położenie pan się stawia. Jedyny obiek-
tywny sprawdzian pańskich słów w ten sposób od-
pada. Cała ta historia fantastycznej wygranej jest już
sama przez się zupełnie nieprawdopodobna. Gdy zaś
chce się ją bliżej zbadać — i to w pańskim interesie
— okazuje się, że to jest niemożliwe, właśnie przez
pańskie niezrozumiałe zupełnie milczenie.
— Nie mam na to rady, panie komisarzu! Nato-
miast prosiłbym pana o wyjaśnienie mi dlaczego
przywiązuje pan tak wielką wagę do tej okoliczno-

ści. Mam wrażenie, że pan niesłusznie odwraca za-
gadnienie. Gdybym nawet nie mógł się wytłumaczyć
z posiadania pieniędzy, w jaki sposób wskazywało-
by to na zamordowanie przeze mnie męczona i za-
browanie pieniędzy? Dlaczego pieniądze, które mam
przy sobie, muszą pochodzić z tego źródła? Może je
ukradłem komu innemu? Może zdefraudowałem? To
pańskim obowiązkiem jest udowodnienie mi pocho-
dzenia pieniędzy z rabunku, a nie moim obowiązkiem
tłumaczenie się z ich posiadania. Cieżar dowodu leży
na panu, panie komisarzu. To jest elementarz teorii
dowodów. Przecież pana chyba tego uczyły w szko-
le policyjnej?
Cicha radość ogarnęła podkomisarza, gdy usły-
szal ten wywód prawny. Z doświadczenia wiedział,
że jeżeli podejrzanym ucieka w szasz procedury i sta-
wia między nim i sobą zasieki z paragrafów, jego
sprawa źle stoi, bowiem na pewno poczuwa się do wi-
ny. Toteż znowu puścił mimo uszu złośliwość, do-
tyczając swego wykształcenia i zauważył spokojnie:
— Ma pan zupełną słuszność, panie aplikancie.
Nawet taki ignorant, jak ja, zna tę zasadę. Stosowa-
nia się do niej, żada zwykle ode mnie, podczas bada-
nia Kulawy Franek lub Słepi Józik. To moja zwy-
kła klientela. Oni nigdy nie bronią swego honoru. Wy-
starczy im całkowicie, jeśli nie da się im udowodnić
tego przestępstwa, o które akurat są podejrzanymi. Za
te cene, pozwala, aby ich podejrzwano o wszystko,
co najniższa fantazja może podpowiedzieć. Bał
Miałem tu niedawno mego stałego klienta, Krzywego
Joska, znanego kieszonkowego złodzieja. Znalazio-
no przy nim paczkę dolarów z śladami żyłtek, któ-
ra kieszkeń przecinał. Poszkodowany nie zgłosił się
jeszcze do nas w chwili, gdy go badałem. Powie-
działem mu prosto w twarz, że te pieniądze pocho-
dzą z kradzieży i wie pan, co mi odpowiedział? Oto
ni mniej, ni więcej, tylko tyle:
— Możliwe, panie komisarzu, że „rąbnąłem”
portfel, ale komu? Póki pan komisarz nie wskaże
mi noszowanego „frajera”, póty ze sprawy będzie
woda.
— Jak pan widzi, panie aplikancie, ciągnął Kor-
nacki — między pańskim stanowiskiem i mego sta-

tego klienta, Krzywego Joska, nie ma żadnej różnicy.
On nie kończył uniwersytetu, ale pańska uczona za-
sadę z dziedziny teorii dowodów, posiadał w zupeł-
ności. A teraz porozmawiajmy znowu na serio. Pan
jest aplikantem adwokackim. To przecież do czegoś
zobowiązuje. Komu, jak komu, ale panu nie wolno
powiedzieć: to obojętne, skąd mam pieniądze, może
z kradzieży, może z defraudacji? Pan musi wyjaśnić
i udowodnić ich pochodzenie.
— Twarz Pełkowskiego ściągnęła się, jak u zło-
go psa. Przez zacienięte zęby wycedził:
— Za porównanie z Krzywym Joskiem, bardzo
dziękuję. Mam niepionna nadzieję, że w niedługim
czasie pańska władza będzie miała okazję sprawdze-
nia trafności tej paraleli, no i... jej wytworności. Pro-
szę być pewnym, że dołożę wszelkich starań w tym
względzie. Obecnie byłbym wdzięczny, gdyby pan
zechtal mnie oświecić, czy uważa pan za wykluczo-
ne, aby kto inny ukradł, czy zrabował biednemu me-
niasowi te pieniądze? Pytam o to dlatego, że jeśli
pan ograniczy poszukiwania do mojej skromnej oso-
by, co — zapewniam pana — nie da rezultatu, straci
pan bezcenny czas i wykręcie prawdziwego wino-
wajcy może być już niemożliwe. Mówię to nie tylko
we własnym interesie. Chodzi mi również o p-
mieszczenie śmierci nieszczęśliwego mego patrona.
Czy pan ustalił, kto pierwszy wtargnął naprzykład
do jego gabinetu? To bardzo ważna okoliczność, któ-
rej nie można bagatelizować.
Podkomisarz wstał — wyszedł z biurka i, zbli-
żywszy się do Pełkowskiego, wbił w niego świdrują-
cy wzrok.
— Dlaczego pan pyta o to, kto wtargnął do gabi-
netu? Czyżby pan wiedział, że wejście do gabinetu
po zamordowaniu Budziejewskiego było utrudnione?
A poza tym, skąd pan wie, że zamordowano go w ga-
biniecie, a nie na przykład w salonie? — zapytał i, nie
czekając nawet na odpowiedź, oszołomionego apli-
kanta, powiedział uroczysto:
— Aresztuję pana, panie Pełkowski, pod zarzu-
tem zamordowania adwokata Budziejewskiego i zra-
bowania 125.000 złotych. D. c. n.

Olimpiada polskich filatelistów od 3 do 8 maja w Warszawie



Nowy znaczek

Tysiące różnokolorowych o różnej, nieraz bardzo wielkiej wartości znaczków pocztowych znajdzie się w dniach 3-8 maja w salach Kasyna Garnizonowego na ogólnopolskiej wystawie filatelistycznej.

Wystawa obejmie wszystkie dziedziny filatelistyki i historii poczty. A więc zbiory wszelkiego rodzaju znaczków pocztowych, telegraficznych, pieczęci pocztowych, projekty, próby, nowodruki i fałszerstwa znaczków, dokumenty pocztowe oraz literatura filatelistyczna, albumy i przybory dla zbieraczy.

Najstarsze i najdroższe znaczki polskie

Ekspozycja zajma powierzchnię ponad

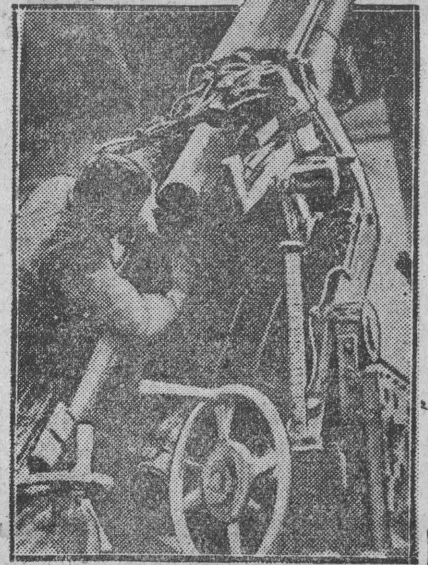
Hippokrates miał rację

W Bostonie odbył się XXIII z kolei kongres amerykańskich lekarzy internistów. W obecności 1200 członków kongresu wygłosił referat o... katarze dr Artie v. Bock. Z referatu dowiedzieliśmy się, iż przeciętny, szanujący się Amerykanin miewa 2 i pół razy do roku katar.

Dr Bock, który wyspecjalizował się w obserwacjach nad przebiegiem tej przypadłości i metodami jej leczenia, doszedł do wniosku następującego: „Wszystkie środki wewnętrzne, płukania, inhalacje etc. są bezcelowe, a nawet pogarszają tylko stan pacjenta. Jeden jest, tylko racjonalny sposób leczenia kataru — ten, który dwa tysiące lat temu zalecał już ojciec medycyny Hippokrates: łożko, ciepło, spokój i ani luta lekarstw!”

Rekordowe działo

Jeden z pułków artylerii przeciwlotniczej w Anglii został wyposażony w szybkostrzelne działo przeciwlotnicze. Mogą one dawać 12 strzałów na minutę. Ta rekordowa szybkostrzelność stanowi o ich pierwszorzędnej wartości bojowej.



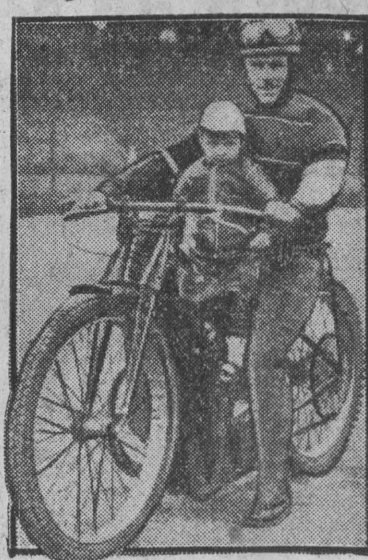
Jedynie przejście na skrzyżowaniu ulic, bądź w specjalnie oznaczonych miejscach, może zapewnić bezpieczeństwo na jezdni

Moda amerykańska



Wieżenna moda amerykańska każe zdobić kapelusze niemal całymi ogródkami kwiatowymi

Żywa maskotka



Trzyletnia córka Ervka Chitty, angielskiego rekordzisty motocyklowego stała się ulubioną maskotką klubu do którego należy jej ojciec

Na wspaniałym dworze maharadzy

Wspomnienia z pobytu w księstwie Patiala

W tych dniach zmarł prezes Izby Książąt indyjskich Maharadza Patiala, jeden z najbardziej znanych w Europie, mimo, że indyjskie księstwo jego nie należy do największych. Maharadza Patiala zajmował pierwsze miejsce między książętami na terenie pracy politycznej, a częste jego wyjazdy do Europy i wystąpienia publiczne uczyniły zeń najpopularniejszego z maharadzów indyjskich.

Patiala wraz ze swoją armią brał czynny udział w Wojnie Europejskiej i posiadał wiele odznaczeń i orderów państw europejskich.

Poniżej zamieszczamy krótkie wspomnienia p. J. J. Pełczyńskiego z jego pobytu w państwie Patiala.

Przypadek chciał, że zostałem za-

proszony na dwór udzielnego księcia Patiala w prowincji Punjab.

Na stacji oczekuje mnie „szambelan” dworu maharadzy. Pięknym samochodem jedziemy ze stacji do przeznaczonego mi mieszkania.

Zajeżdżamy przed piękny pałac w jeszcze piękniejszym parku, większym trzykrotnie od warszawskich Łazienek. Sądziłem, że tu mieszka sam maharadza. Idziemy przez szereg wspaniałe umeblowanych salonów, z portretami przodków obecnego księcia. Jest to pałac Baradari, w którym ongiś rezydował dziad obecnego maharadzy.

Dwadzieścia kilka salonów, około dwu tuzinów sypialni — oto „pokoje gościnne” w Patiala State, strzeżone przez gwardię maharadzy.

Następnego dnia zawieziono mnie do pałacu maharadzy. Mijamy wspaniałe salony. W wielkiej sali oczekują już goście i dwu synów maharadzy w strojach szatach indyjskich, z kółkami z pereł i diamentów w uszach. Maharadza wszedł po rozpoczęciu obiadu galowego. Obok niego, po obu stronach, usiadły dwie europejki. Miejsce kobiety nie mogą przebywać w towarzystwie mężczyzn. Jest natomiast w sali jadalnej pod sufitem kilka zasłoniętych okien, przez które siedząc w łożu kobiety hinduskie przyglądają się biesiadzie Jego Wysokości. Taka jest tradycja.

Maharadza po obiedzie podchodzi do niektórych gości i nawiązuje rozmowy.



Następca zmarłego maharadzy.

Maharadza na głowie miał turban z diademem, kolczyki w uszach. Na piersiach kilkanaście olbrzymich wielkości pereł.

Na drugi dzień odbyło się powitanie na antylopy, dziki, kaczkę. Później — na słoniach na tygrysy.

Na innych dworach maharadzów etykieta jest ta sama. Jeśli władca jest mahometanin, formalności są nieco inne, władca nosi tytuł Nawab'a albo Begum'a, a jeśli jest hindus — Nizam'a (w Hyderabadzie) i zwracają się do niego nie jako do „His Highness”, ale „His Exalted Highness”.

Sabotaż

na „korsarskim

krażowniku”

Holenderski okręt

wojenny uszkodzony

Z Batawii donoszą, że na stojącym w porcie holenderskim krażowniku „Surabaya” dokonano aktu sabotażowego. Okręt został poważnie uszkodzony, jednak charakter uszkodzenia trzymany jest w tajemnicy.

„Surabaya” nazywał się dawniej „Seven Provinzen” i był słynny pod tą nazwą w całym świecie jako okręt buntowników. Marynarze uwieźli na nim swoich oficerów i wypłynęli na pełne morze.

Przez prasę całego świata przeszły sensacyjne wiadomości, że marynarze chcieli zamienić „Seven Provinzen” na okręt korsarski.

W pościgu za „Seven Provinzen” wysłano holenderską flotę wojenną, zbuntowani marynarze postanowili wałkę przetrwać. Gdy jednak na pokładzie wybuchły pierwsze bomby zrzucone z samolotów buntownicy poddali się.

Czas

odnowić

prenumeratę

Dziwactwa tradycji



Halabardnicy biorący udział w uroczystych procesjach w katedrze Worcester w Anglii, noszą nader oryginalną nakrycia głowy z pióropuszu.

Szcście Myriam Hopkins skradzione

wraz z 5-ciu rubinami i 3-ma szafirami



Myriam Hopkins może odzyskać stratę kilkudziesięciu tysięcy dolarów. Nie chodzi jednak o pieniądze. Rubiny i szafiry miały jakoby spełniać rolę maskotki.

Przed trzema laty miss Hopkins była tancerką w Nowym Jorku i podczas jednego z występów zwichnęła nogę. Trzeba było pożegnać się z karierą tancerki. Wówczas postarała się o enga-

gement do Hollywoodu, gdzie wkrótce zdobyła sławę, jako gwiazda filmowa.

Po wypadku na scenie, tancerka udała się do znanego jasnovidz hindusa, który poradził jej aby nabyła 5 rubinów i trzy szafiry, które zawsze będą jej przynosiły szczęście.

Myriam Hopkins jest niezmiernie przesadna i strata klejnotów budzi w niej wielki niepokój.

Przed pałacem Weneckim



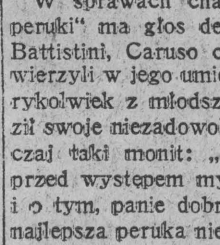
Gdy bojownicy o wolność

„zmieniali” twarze i włosy...

70-letni „król perukarzy” opowiada o dawnych czasach

Dobiega już prawie 50 lat od chwili, gdy p. Romuald Kornacki, najstarszy polski teatralny charakterystyczny aktor, rozpoczął pracę perukarza w warszawskich teatrach.

Dziś 70-letni ten starszy aktor w Teatrze Wielkim bardziej jest bodaj popularny, niż szereg znanych aktorów.



Romuald Kornacki, najstarszy charakterystyczny aktor w Polsce.

W sprawach charakterystyki „król peruki” ma głos decydujący. Szalopin, Battistini, Caruso czy Kiepusza świecili w jego umiejętności, a gdy którykolwiek z młodszych aktorów wyraził swoje niezadowolenie słyszał zazwyczaj taki monit: „Niech pan łaskawie przed występem myśli tylko o śpiewie i o tym, panie dobrodzieju, że nawet najlepsza peruka nie potrafi... śpiewać.”

50 lat wstecz

— Jakżeż to inaczej bywało 50 lat wstecz — mówi nestor polskich perukarzy. — Ciepła była praca charakterystyzytora w czasach gdy do brwi miały tłuste szminki używano się zwykłego palonego korka. Do robienia kolorów stosowano wówczas minie (farba ziemna), która wywodziła u niektórych aktorów częste podrażnienia skóry a niekiedy nawet liszaje i egzemy. Jako

podkład znano wtedy jedynie kredę, podczas gdy dziś używa się całego szeregu podkładów tłustych.

Taka „trójka” np. służy specjalnie do odmłodzenia (rozjaśniania twarzy), „szóstka” ściemnienia na „starca” a „czwórka” stanowi znakomity podkład na „ogorzalych”, „sportowców” i „murzynów”.

Zamiast klejonych z krepki włosów, w owym czasie w tych czasach gęstych wąsików przytwierdzonych za pomocą druków wkładanych do nosa. Można sobie wyobrazić jak to śpiewakom przeszkadzało. Brody przyczepiano do uszu a peruki składały się

wówczas z równoległe wszytych pasów włosów.

Na usługach

bojowników o wolność

Romuald Kornacki jest kawalerem

krzyżów Zasługi, Walecznych i Niepodległości.

A trzeba przyznać, że zasłużył na nie rzetelnie.

Kiepskie to były czasy, panie do brodzia, gdy Polacy we własnym kraju musieli zmieniać twarze... Znam te wypadki aż nadto dobrze. Spełniałem bowiem w partii (1905) funkcję honorowego charakterystyzytora. Iluż to chłopów zmieniałem do niepoznania. Po uciekaniu zagranicę prawie wszyscy, a dziś wielu z nich jest na bardzo poważnych stanowiskach.

Co pewien czas przyjeżdżała po mnie drożka z podniesioną budą. Wiedziałem już o co chodzi. Brałem walizkę z przyrządami, kilka peruk i jechałem na Pragę lub Wole, gdzie istniał zakon sprowane etapy rozdzielcze uciekających z granicy.

Zdarzyło się raz tak, że pewien członek partii (obecnie na bardzo wysokim stanowisku) przyszedł do mej garderoby w Teatrze Wielkim nie wiedząc o tym, że jest tropiony przez szpiclów.

Do samego rana czekały carskie szpiele przed bramą na Trebackiej, nie zwróciwszy uwagi na wyjście „zgarbionego staruszka z białą brodą i słowymi kokobrodami...”

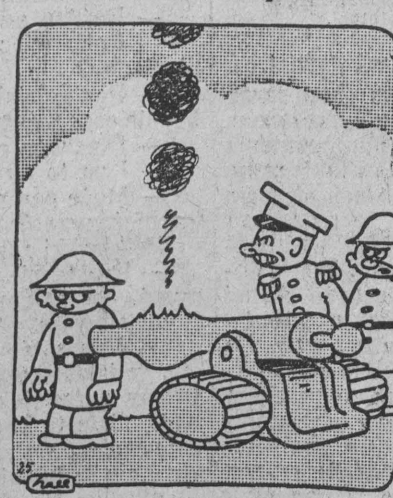
Takie to były czasy, gdy Polak nie był panem...nawet swej twarzy... — kończy swoją opowieść 70-letni „król perukarzy”.

Co się stało z pieskiem?



„W czasie spaceru z Fiki napadł nas wielki dog duński i połknął pieska.

Nie kładź palca



— Jak rekrut śmie kłaść rękę w pa-

szczę armatnią w czasie strzału.